

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 października 2013r.

Sąd Okręgowy w Słupsku, II Wydział Karny

Przewodnicząca SSO Aldona Chruściel-Struska

Protokolant sekr. sąd. Olga Wichniarek

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej Artur Kido

po rozpoznaniu w dniach: 25 lipca, 23 sierpnia, 24 września i 15 października 2013 roku sprawy:

1. **K. S. (1)**, s. R. i A. zd. Z., ur. (...) w S.,

2. **S. S. (1)**, s. R. i A. zd. Z., ur. (...) w S.,

oskarżonych o to, że:

w dniu 26 marca 2013r. w O., działając wspólnie i porozumieniu z ustaloną osobą poprzez bicie rękami po twarzy, liczne, godzące z dużą siłą kopanie obutą nogą oraz uderzanie nieustalonym twardym tępokrawędzistym narzędziem po głowie oraz kopanie i bicie po ciele brał udział w pobiciu D. W. narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156§1 k.k. lub w art. 157§1 k.k., czym spowodował otarcie naskórka na czole, nosie, prawym policzku oraz podbiegnięcie krwawe na powiece górnej oka lewego, dwie rany tłuczone głowy na szczycie i z tyłu głowy, obrzęku mózgu, niewielki krwiak podtwardówkowy na sklepieniu mózgu oraz wylewy krwawe w pniu mózgu, pojedyncze podbiegnięcie krwawe w powłokach prawego ramienia i otarcie naskórka w powłokach lewego podudzia oraz ogniskowe wylewy krwawe w tkance podskórnej pleców i prawego przedramienia, które spowodowały ciężkie obrażenia ciała w postaci stłuczenia pnia mózgu i masywnego obrzęku mózgu, co w konsekwencji doprowadziło do uszkodzenia ważnych dla życia ośrodków krążenia i oddychania zlokalizowanych w pniu mózgu w wyniku pierwotnego urazowego uszkodzenia pnia mózgu oraz wtórnego wskutek narastającej ciasnoty śródczaszkowej w następstwie których w dniu 28 marca 2013r. spowodował śmierć pokrzywdzonego,

tj. o przestępstwo z art. 158§3 k.k.,

1. uznaje oskarżonych **K. S. (1)** i **S. S. (1)** za winnych tego, że działając w zamiarze bezpośrednim pobicia D. W., w dniu 26 marca 2013 roku w O., działając wspólnie i w porozumieniu poprzez bicie pięściami po twarzy, liczne, godzące z dużą siłą kopanie obutymi nogami po głowie oraz kopanie i bicie rękoma po całym ciele wzięli udział w pobiciu D. W., narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k., czym spowodowali u niego otarcie naskórka na czole, nosie, prawym policzku oraz podbiegnięcie krwawe na powiece górnej oka lewego, dwie rany tłuczone głowy na szczycie i z tyłu głowy, obrzęk mózgu, niewielki krwiak podtwardówkowy na sklepieniu mózgu oraz wylewy krwawe w pniu mózgu, pojedyncze podbiegnięcie krwawe w powłokach prawego ramienia i otarcie naskórka w powłokach lewego podudzia oraz ogniskowe wylewy krwawe w tkance podskórnej pleców i prawego przedramienia, które spowodowały ciężkie obrażenia ciała w postaci stłuczenia pnia mózgu i masywnego obrzęku mózgu, co w konsekwencji doprowadziło do uszkodzenia ważnych dla życia ośrodków krążenia i oddychania zlokalizowanych w pniu mózgu w wyniku pierwotnego urazowego uszkodzenia pnia mózgu oraz wtórnego wskutek narastającej ciasnoty śródczaszkowej, w następstwie których w dniu 28 marca 2013 roku D. W. zmarł, przy czym skutek ten K. S. (1) i S. S. (1) mogli przewidzieć, to jest

popelnienia przestępstwa z art. 158 § 3 k.k. i za to na mocy art. 158 § 3 k.k. skazuje **K. S. (1)** na karę 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności, a **S. S. (1)** na karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności,

2. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka od S. S. (1) na rzecz B. W. kwotę 50 000 (pięćdziesiąt tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę,

3. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka od K. S. (1) na rzecz B. W. kwotę 50 000 (pięćdziesiąt tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę,

4. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza K. S. (1) i S. S. (1) okresy rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 27 marca 2013 roku do dnia 22 października 2013 roku, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności,

5. na mocy art. 230§2 k.p.k. nakazuje zwrócić dowody rzeczowe:

- B. W. opisane w wykazie dowodów rzeczowych na k. 446 i 446v akt sprawy pod poz. 1, 2, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12,
- K. S. (1) opisane w wykazie dowodów rzeczowych na k. 446 v i 447 akt sprawy pod poz. 13, 14, 15, 16, 26,
- S. S. (1) opisane w wykazie dowodów rzeczowych na k. 447 akt sprawy pod poz. 17, 18, 19, 20, 27,
- N. E. opisane w wykazie dowodów rzeczowych na k. 447 akt sprawy pod poz. 21, 22, 23,

6. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. L. K. adwokacka w S. kwotę 1549, 80 (tysiąc pięćset czterdzieści dziewięć, osiemdziesiąt) złotych brutto, tytułem obrony z urzędu oskarżonego S. S. (1),

7. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. N. K. (1) adwokacka w S. kwotę 1549, 80 (tysiąc pięćset czterdzieści dziewięć, osiemdziesiąt) złotych brutto, tytułem obrony z urzędu oskarżonego K. S. (1),

8. na mocy art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonych od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

UZASADNIENIE

W dniu 26 marca 2013 roku około godz. 9,00 do K. S. (1) zamieszkałego w O. przyszedł dobry kolega D. W.. Mężczyźni wspólnie spożyli alkohol w postaci piwa. Następnie D. W. wyszedł i zgodnie z wcześniejszymi uzgodnieniami wrócił około godz. 14,00. Mężczyźni udali się do sklepu (...) w G., gdzie sprzedali butelki po piwie i K. S. (1) kupił wódkę. Alkohol ten K. S. (1) i D. W. spożywali w miejscu zamieszkania K. S. (1). Około godz. 16, 00 do brata przyszedł S. S. (1) i wszyscy razem dalej pili wódkę. Następnie mężczyźni wyszli na przystanek autobusowy po N. E. - konkubinę K. S. (1), a po drodze K. S. (1) nabył kolejną butelkę wódki, który to alkohol po powrocie do domu K. S. (1), dalej w czworo spożywali. Po tym wszyscy wspólnie udali się ponownie do sklepu w G., aby zakupić kolejny alkohol. D. W. w pobliżu sklepu spotkał znajomego S. B., od którego chciał pożyczyć 10 złotych, jednak ich nie otrzymał. Nadto, w G. w pobliżu sklepu (...), braci S., N. E. i D. W. spotkał brat D. M. W., który przebywał tam w towarzystwie (...). D. W. prosił M. W. o papierosy, jednak spotkał się z odmową.

N. E. weszła do sklepu (...) o godz. 18, 04 i kupiła dwie butelki wódki (...) oraz C. - (...) i papierosy, po czym o godz. 18, 11 wyszła ze sklepu do czekających na nią mężczyzn.

(dowód: wyjaśnienia K. S. (1) - k. 90 - 92, 98 - 100, 120 - 121, 637v - 639v, wyjaśnienia S. S. (1) - k. 85 - 87, 108 - 110, 640 v - 642, zeznania M. W. - k. 44 - 46, 648v - 650v, zeznania B. C. - k. 190v, 675v, zeznania S. B. - k. 168v, 676v, zeznania M. K. (1) - k. 74v - 75, 677v, zeznania J. F. - k. 180v, 682, zeznania M. C. (1) - k. 192v, protokół oględzin nagrania z monitoringu - k. 419)

Wraz ze zrobionymi zakupami D. W., K. S. (1), S. S. (1) i N. E. skierowali się drogą zbudowaną z polbruku, obok szkoły. Tam, około godz. 19, 00, spotkali idącą od G. w stronę O., po koleżankę N. K. (2) G.. Na zakręcie za kościołem, na drodze asfaltowej doszła do nich N. P.. Wspólnie zaczęli rozmawiać. Mężczyźni chcieli poczęstować dziewczęta wódką, jednak one odmówiły. N. E. poskarżyła się wówczas K. G., że D. W. za nią i braćmi S. cały czas chodzi, co ją i braci S. denerwuje. Po 5 - 10 minutach N. P. i K. G. udały się w stronę G., a pozostali ruszyli w kierunku miejsca zamieszkania K. S. (1). W pewnym momencie D. W. zabrał odłożoną przez jednego z braci S. na jezdnię butelkę wódki, schował pod kurtkę i zaczął się z nią oddalać. Zauważył to S. S. (1), który podążył za D. W., pytając o alkohol. D. W. wyparł się, że go zabrał, twierdząc, że ma go K. S. (1). Wówczas S. S. (1) potrząsnął kurtką D. W., spod której wypadła butelka z alkoholem. S. S. (1) zdenerwował się i skierował do D. W. pretensje, że bezpodstawnie obciąża jego brata, po czym uderzył D. W. ręką w twarz. Mężczyzna zachwiał się, podparł ręką o ziemię, po czym podniósł i zaczął z jezdni uciekać na prawą stronę do lasu, gdzie po kilku metrach upadł. S. S. (1) za nim podążył i zaczął kopać po ciele leżącego mężczyznę, który bronił się kryjąc przed ciosami głowę. S. S. (1) kopnął go cztery razy, następnie zaczął go szarpać. Po tym skierował się do skraju jezdni, gdzie przebywał K. S. (1) wraz z N. E.. W tym czasie do leżącego na ziemi D. W. podszedł K. S. (1), również skierował do niego pretensje o jego zachowanie z butelką wódki, po czym zaczął go kopać i bić ręką. K. S. (1) uderzył mężczyznę 2 - 3 razy ręką w lewe ramię oraz kopnął go w nieustalone miejsce cztery razy. Wówczas podszedł do nich S. S. (1) i powiedział do K. S. (1), że już wystarczy. K. S. (1) już więcej nie uderzył D. W..

(dowód: częściowe wyjaśnienia K. S. (1) - k. 90 - 92, 98 - 100, 120 - 121, 479 - 480, 637v - 639v, 639v - 640v, częściowe wyjaśnienia S. S. (1) - k. 85 - 87, 102 - 103, 108 - 110, 482 - 483, 640 v - 642, 642 - 642v, zeznania M. W. - k. 44 - 46, 68 - 70, 648v - 649v, zeznania M. C. (2) - k. 184v, 677 - 677v, zeznania M. C. (1) - k. 192v, 681v - 682, zeznania N. P. - k. 200v - 201, 682v - 683, zeznania K. G. - k. 193v, 683, opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej - k. 462 - 470, 678 - 681v, protokół oględzin miejsca zdarzenia z materiałem fotograficznym - k. 8 - 9, 13 - 18, protokół oględzin D. W. wraz z materiałem fotograficznym - k. 25 - 30)

Mężczyźni zauważyli, że D. W. przestał się ruszać. Wyciągnęli go z lasu na jezdnię i zaczęli nieść go w stronę jego miejsca zamieszkania. Gdy z uwagi na spożyty alkohol, nie byli już w stanie go dalej nieść, K. S. (1) o godz. 19, 33 zatelefonował po brata D. M. W., informując go, że jego brat jest pijany i aby go zabrał.

(dowód: wyjaśnienia K. S. (1) - k. 90 - 92, 98 - 100, 120 - 121, 637v - 639v, wyjaśnienia S. S. (1) - k. 85 - 87, 108 - 110, 640 v - 642, zeznania M. W. - k. 44 - 46, 648v - 650v, zeznania B. W. - k. 69 - 70v, 175v, 643, 643v, zeznania W. W. (1) - k. 178v, 650v, wykaz połączeń abonenta - k. 490 - 491, protokół zatrzymania telefonów K. S. (1) i S. S. (1) - k. 196 - 198, protokół oględzin telefonów - k. 320 - 413)

M. W. po dojściu do mężczyzn na drodze zobaczył leżącego na środku drogi brata i stojących obok niego braci S. i N. E.. M. W. zaniósł wraz z braćmi S. D. W. do domu. W końcowym etapie w niesieniu D. W. pomagał mu S. S. (1). D. W. nie odzyskał przytomności, a jego oczy nie reagowały na światło. Po przyjeździe do domu M. W. wraz z K. S. (1) i S. S. (1) położył brata do łóżka. Bracia S. przekonywali członków rodziny D. W., że znaleźli D. W. w takim stanie koło szkoły na placu zabaw.

(dowód: wyjaśnienia K. S. (1) - k. 90 - 92, 98 - 100, 120 - 121, 479 - 480, 637v - 640v, wyjaśnienia S. S. (1) - k. 85 - 87, 102 - 103, 108 - 110, 482 - 483, 640 v - 642v, zeznania M. W. - k. 44 - 46, 648v - 650v, zeznania B. W. - k. 69 - 70v, 175v, 643, 643v, zeznania W. W. (1) - k. 178v - 179, 650v - 651)

Po opuszczeniu mieszkania przez braci S., około godz. 20, 15 M. W. i jego siostra W. W. (1) zauważyli, że D. W. zaczął mieć drgawki i robić się siny. Wówczas M. W. wezwał pogotowie ratunkowe. Personel karetki bezpośrednio po przyjeździe podjął czynności ratunkowe na miejscu, w karetce, z uwagi na stan D. W., mające na celu na zabezpieczenie jego podstawowych czynności życiowych, tj. udrożnienie układu oddechowego i utrzymanie ciśnienia tętniczego.

Po wyjeździe karetki, podejrzewając, że obrażenia D. W. mogły powstać na skutek pobicia, rodzina D. W. powiadomiła o tym fakcie Policję.

(dowód: zeznania M. W. - k. k. 44 - 46, 68 - 70, 648v - 649v, zeznania J. G. - k. 645v - 646, zeznania W. S. - k. 247v - 248, 647v - 648, zeznania A. B. - k. 239v, 648 - 648v, karta zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego - k. 235)

D. W. został zawieszony na Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii Wojewódzkiego Szpitala (...) w S. przy ul. (...) w stanie bardzo ciężkim. Po szeregu badaniach i konsultacjach lekarze stwierdzili śmierć mózgu D. W.. W dniu 28 marca 2013 roku D. W. zmarł.

W dniu 26 marca 2013 roku o godz. 22, 16 D. W. miał zawartość alkoholu w organizmie w ilości 2, 24 promila.

(dowód: zeznania S. G. - k. 747 - 747v, zaświadczenie lekarskie - k. 32, karta informacyjna leczenia szpitalnego - k. 33, karta statystyczna do karty zgonu i karta zgonu - k. 93 - 94, 499, dokumentacja ze (...) Pogotowia (...) w S. - k. 234 - 235, dokumentacja lekarska z Wojewódzkiego Szpitala (...) w S. przy ul. (...) - k. 499)

S. S. (1) i K. S. (1) zostali zatrzymani przez Policję w dniu 27 marca 2013 roku.

(dowód: protokoły zatrzymania - k. 21, 48)

W wyniku zajścia D. W. doznał otarcia naskórka na czole, nosie, policzku prawym oraz podbiegnięcie krwawe na powiece górnej oka lewego, dwie rany tłuczone głowy na szczycie i z tyłu głowy, obrzęk i mózgu, niewielki krwiak podtwardówkowy na sklepieniu mózgu oraz wylewy krwawe w pniu mózgu, pojedyncze podbiegnięcie krwawe w powłokach prawego ramienia i otarcie naskórka w powłokach lewego podudzia oraz ogniskowe wylewy krwawe w tkance podskórnej pleców i prawego przedramienia. Bezpośrednią przyczyną śmierci D. W. było stłuczenie pnia mózgu i masywny obrzęk mózgu, co w konsekwencji doprowadziło do uszkodzenia ważnych dla życia ośrodków krążenia i oddychania zlokalizowanych w pniu mózgu w wyniku pierwotnego urazowego uszkodzenia pnia mózgu oraz wtórnego wskutek narastającej ciasnoty śródczaszkowej

(dowód: opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej - k. 462 - 470, 678 - 681v, materiał fotograficzny z sekcji zwłok D. W. - k. 138)

W zabrudzeniach koloru brązowego znajdujących się na sznurowadle prawego buta K. S. (1) i spodniach S. S. (1) oraz na czubie lewego buta S. S. (1) stwierdzono obecność krwi ludzkiej. W zabrudzeniach tych wyizolowano DNA pochodzenia męskiego o profilu zgodnym z profilem DNA D. W..

(dowód: protokoły zatrzymania odzieży od S. S. (1) i K. S. (1) - k. 34 - 36, 38 - 41, opinia Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w G. z zakresu badań biologicznych - k. 472 - 477g)

W czasie zajścia K. S. (1) miał na sobie sportowe obuwie typu „adidas”, a S. S. (1) miał na sobie buty typu „trapery”.

(dowód: wyjaśnienia K. S. (1) - k. 100, 639v - 640v, wyjaśnienia S. S. (1) - k. 85 - 87, 640v - 642, protokoły zatrzymania rzeczy od K. S. (1) i S. S. (1) - k. 34 - 36, 38 - 41, protokół oględzin rzeczy wraz z materiałem fotograficznym - k. 425 - 433)

W czasie zajścia D. W. mierzył 165 cm wzrostu i ważył 54 kg, S. S. (1) mierzył 185 cm wzrostu i ważył około 100 - 110 kg, zaś K. S. (1) mierzył 175 cm wzrostu.

(dowód: protokół oględzin i otwarcia zwłok - k. 464 - 470, wyjaśnienia S. S. (1) - k. 640v, wyjaśnienia K. S. (1) - k. 637v - 639, protokół oględzin K. S. (1) i S. S. (1) wraz z materiałem fotograficznym - k. 59 - 62, 64 - 66)

W miejscu pobicia D. W., na terenie lasu, w odległości kilku metrów od jezdni stwierdzono plamy koloru brązowego oraz ślady ciągnięcia w kierunku jezdni. Przy skraju jezdni na końcu śladów ciągnięcia również stwierdzono plamy koloru brązowego. Przy drodze z G. do O. znajdowały się czynne lampy uliczne.

(dowód: protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z materiałem fotograficznym - k. 8 - 9, 12 - 18)

Oskarżony **K. S. (1)** w postępowaniu przygotowawczym przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i podał, że nie mieli w czasie zajścia żadnego narzędzia, pokrzywdzony był mocno pijany i się przewracał, a głowę rozciął o krawężnik. On sam o 9, 00 zatelefonował do pokrzywdzonego i zaproponował wspólne spędzanie czasu i picie piwa, co zrobili, następnie około 14, 00 ponownie spotkali się, kupili wódkę, którą spożywali. Około godz. 16, 00 dołączył do nich brat S. S. (1). Do niego samego zatelefonowała N. E., prosząc, aby po nią wyszedł na przystanek. W trzech tam się udali, a po drodze, on sam kupił butelkę wódki w sklepie. Alkohol ten wypili, z tym, że E. najmniej albo wcale nie piła. Udali się do sklepu do G., gdzie kupili dwie butelki wódki. Następnie wracali do domu, jednak on nie wie dlaczego nie szli bezpośrednio do domu, tylko obok szkoły. Gdy minęli szkołę zatrzymali się, a D. W. zawrócił. Oni poszli za nim zobaczyć dlaczego wraca. Nie mogli go znaleźć, chwilę stali pod szkołą, a następnie on sam usłyszał, że pokrzywdzony go woła. Stał na drodze asfaltowej prowadzącej do O., oni tam poszli. Doszło do dyskusji pokrzywdzonego i jego brata odnośnie wódki, którą zabrał im W. i w pewnym momencie on sam zauważył, że D. W. wyleciała spod ubrania butelka wódki. S. S. (1) się zdenerwował i uderzył go. Zaczęli się szarpać, przewrócili się na ziemię. S. S. (1) wstał i parę razy kopnął pokrzywdzonego i od niego odszedł. Wtedy on sam do podszedł do W., kopnął go cztery razy w okolice pleców i 2 - 3 razy ręką w lewe ramię. Brat podszedł do niego samego i powiedział, że dosyć. Podnieśli pokrzywdzonego i zaczęli go nieść w stronę domu. Byli pijani i on postanowił zatelefonować do brata pokrzywdzonego. Gdy M. W. przyszedł z nim zaprowadzili D. W. do domu. Nie mówili M. W., że pobili pokrzywdzonego. Butelkę, która wypadła D. W. zabrała N. E. o zanieśli ją do domu. Nikt nie bił pokrzywdzonego butelką. Oskarżony wyraził skruchę z powodu popełnionego czynu (k. 90 - 92).

Ponownie słuchany oskarżony przyznał się do pobicia D. W.. W toku odpowiedzi na pytania podał, że jako pierwszy pokrzywdzonego uderzył jego brat, a poszło o wódkę. Najpierw się szarpali, a potem brat go kilka razy kopnął i uderzył z otwartej dłoni. Podczas szarpania, przewrócili się, brat wstał i kilka razy D. W. kopnął, po tylnej części. On sam stał kawalek dalej, nie wie dlaczego go nie powstrzymał. Sam (...) razy kopnął i 2 razy z pięści uderzył go w lewe ramię. Gdy on sam bił pokrzywdzonego, brat odszedł. Pokrzywdzony bronił się, leżał w pozycji skulonej, osłaniał głowę. Niczym innym go nie bili. Razem mogli go bić przez 5 minut. Wzięli go pod pachy i głowę w dół chwilę go nieśli. Oskarżony wyraził żal z powodu popełnionego czynu, wskazując, że między nim a pokrzywdzonym nie było konfliktów, podobnie jak między jego bratem a pokrzywdzonym, zaś D. W. był prawie jego przyjacielem (k. 98 -100).

W czasie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony, przyznał się do zarzucanego mu czynu, podtrzymał uprzednie wyjaśnienia i odpowiadając na pytania wskazał, że gdy wracali w stronę domu, pokrzywdzony uderzył bocznią tylną częścią głowy w krawężnik, on sam nie wie ile razy pokrzywdzony się przewrócił i nie wie skąd on miał tyle obrażeń głowy. Nie wie dlaczego osłaniał głowę. Nie było momentu, aby razem z bratem kopał pokrzywdzonego. Pobili go, chyba przez alkohol. Tak mu się wydawało, że pokrzywdzony musiał się uderzyć o krawężnik, bo nie było możliwości, aby uderzył się o coś innego. Zobaczył w jakim stanie jest jego głowa, gdy go podniósł. Miał jedną ranę na głowie. Pokrzywdzony rozmawiał z nimi normalnie (k. 120 -121).

Ostatni raz słuchany w postępowaniu przygotowawczym oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu i odmówił wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania (k. 479 - 480).

Na rozprawie oświadczył, że przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu, jednak wykluczył, aby pokrzywdzony był bity jakimś narzędziem, gdyż takiego nie było. Opisał, że D. W. był bity rękoma i kopany przez niego samego i brata nogami. On sam miał na nogach miękkie buty „adidasy”, a brat jakieś zimowe, które były półtwarde, półmiękkie. Oskarżony wskazał, że kopał pokrzywdzonego po plecach, a nie wiedział po jakich częściach ciała D. W. kopał brat. On sam bił go z otwartej i zamkniętej dłoni po twarzy i po tułowiu, a nie wie czy brat bił go rękoma, bo stał wtedy odwrócony. Stał z N. E. na drodze. Bili go obok drogi, na poboczu, około 5 metrów od szosy, bo brat tak jakby go uderzył i pokrzywdzony odbiegł parę metrów na pobocze. Tam były lampy. Nie był schowany w jakimś krzaku. N. E. cały czas była na drodze. D. W. miał obrażenia głowy. Oskarżony wskazał, że jak wyciągali pokrzywdzonego z krzaków, zobaczyli, że ma lekko rozciąętą na 3 cm głowę, ale on sam nie wie od czego ono powstało. Oskarżony podał, że nie wie czy D. W. krwawił z tego miejsca, ale chyba raczej nie krwawił. Przyczyną pobicia D. W. było to, że pokrzywdzony kłamał, że on sam zabrał wódkę, którą on sam postawił na poboczu drogi, co wywołało między nimi trzema kłótnię.

Oskarżony stwierdził, że bójkę zaczął chyba jego brat, ale nie jest tego pewien. Chyba uderzył D. W. z ręki w górną część ciała, a D. W. prawie się przewrócił albo się przewrócił. Brat podszedł i parę razy go uderzył, ale on sam nie widział dokładnie, był w odległości 3 - 5 metrów od W. i zaczął rozmawiać z N.. Po chwili zobaczył, że brat idzie w jego stronę. On sam wtedy podszedł do leżącego prawym bokiem pokrzywdzonego i uderzył go parę razy. D. W. był przytomny, bo jeszcze coś mówił. W czasie zdarzenia zasłaniał rękoma głowę, coś mówił, ale nie on sam nie potrafi powiedzieć co. Gdy go bił stał w jednym miejscu, był pochylony nad nim, z tyłu. Nie widział czy się zasłaniał i coś mówił, gdy bił go brat. On sam bił go po twarzy, raz otwartą dłonią, raz pięścią. On sam zaczął go bić. Po chwili podszedł do niego brat i powiedział, że już wystarczy. Oskarżony stwierdził, że nie wie, dlaczego tak powiedział. Stwierdzili, że muszą go zaprowadzić do domu, wyciągnęli go z pobocza, z krzaków za górne części rąk, raczej twarz miał ku górze, a dalej starali się go nieść w powietrzu. Z uwagi na to, że byli pod wpływem alkoholu, nie dawali rady i puścili go na jezdnię, a W. wtedy uderzył głową o ziemię. Już wówczas on sam widział że ma on obrażenia głowy, wtedy już się nasiliło krwawienie z głowy. Starali się go podnieść i dalej go zanieść, ale znowu nie mieli siły i położyli go na jezdni, nie rzucili go. On sam zatelefonował do M. W., mówiąc, że jego brat jest pijany i aby pomógł go nieść, nie mówił o jego pobiciu. Oskarżony podał, że wydaje mu się, że gdy nieśli D. W. był przytomny, bo coś jeszcze mówił, tj. wydawał jakieś dźwięki. Gdy przyszedł M. W. wraz z nim przynieśli pokrzywdzonego do jego domu, gdzie położyli go do łóżka. On sam członkom rodziny pokrzywdzonego mówił, że D. W. mocno się napił i się przewrócił, ale raczej nie mówił, gdzie on się przewrócił, nie mówił o jego obrażeniach ciała. Pobicie miało miejsce w godzinach 18, 00 - 19, 00, około pół kilometra od miejsca zamieszkania pokrzywdzonego. On sam raczej nie miał śladów krwi D. W. na ubraniu. Butelkę wódki, która wypadła pokrzywdzonemu na ulicy, zabrali do domu. Wcześniej nie mieli konfliktów z D. W.. Przedpołudniem pił z W. alkohol. Ponownie spotkali się około godz. 13,00 -14, 00. Oskarżony przyznał, że gdy położyli pokrzywdzonego na ziemi, rana z głowy bardziej zaczęła krwawić i zdał sobie sprawę, że to są poważniejsze obrażenia, ale nie przypuszczał, że będzie z nim aż tak ciężko. Oskarżony podał, że mierzy 175 cm wzrostu, W. był niższy o głowę. Oskarżony nie potrafił wytłumaczyć dlaczego zareagował biciem pokrzywdzonego, bo on i brat raczej nie są agresywni. Oskarżony podał, że nie widział po którym uderzeniu D. W. się przewrócił i nie wstał i czy po przewróceniu wstał. Nie potrafił wskazać dlaczego nie wezwał pogotowia, gdy widział jak rana głowy się powiększa. Uderzył pokrzywdzonego kilka razy, a parę razy go kopnął gdzieś w plecy. On sam był w czasie zajścia pod wpływem alkoholu. Brat dołączył do niego i W. w spożyciu alkoholu około godziny 15,00, 16,00. Wychodzili do sklepu po kolejny alkohol. Połowa drogi między sklepem a domem jest częściowo z asfaltu, a częściowo z polbruku, a na polbruku miała krawężniki. Jemu samemu wydawało się, że gdy szli ze sklepu (...) przewraca się na tym polbruku, ale nie wiedział czy go podnosili. Nie zwrócił uwagi, czy wtedy coś mu się stało, raczej nie krwawił. D. chyba nie miał nakrycia głowy, miał krótkie włosy. Obrażenia u pokrzywdzonego zobaczył, gdy wychodzili z krzaków. Nie pamiętał czy D. W. skarżył się, że coś go boli, po tym jak przewrócił się na polbruku, ale chyba raczej nie. To była ulica zrobiona cała z kostki. Nie pamiętał czy pokrzywdzony się przewrócił na środku tej ulicy, czy z boku, czy się przewrócił na krawężniki tej ulicy. Oskarżony przyznał, że nie jest przekonany czy pokrzywdzony przewrócił się na polbruku. Podał, że zanim bili pokrzywdzonego, on był w stanie sam iść, mówił zrozumiale (k. 637v - 639v).

Oskarżony podtrzymał swoje wyjaśnienia ze śledztwa. Potwierdził, że brat szturchnął, czyli lekko odepchnął pokrzywdzonego i D. W. wyleciała butelka wódki spod ubrania. Zaczęli się nawzajem szarpać i przewrócili się na ziemię. Nie przypominał sobie tego, że brat kopnął W. i nie wiedział dlaczego wtedy wyjaśniał, że brat kopnął parę razy W.. Nie wykluczył, że sam kopnął W. cztery razy w okolice pleców i uderzył go dwa, trzy razy ręką w lewe ramię. Podawał wtedy ile razy mógł średnio ciosów zadać, bo tego nie liczył. Uderzał W. w górne części ciała i mógł dostać w ramię, w głowę. Nie wie dlaczego wtedy mówił, że uderzył go w ramię, a nie powiedział, że uderzył go w twarz. Nie wiem dlaczego na rozprawie nie mówił, że uderzył go w ramię, chodziło o to, że ogólnie dostał w górną część ciała. Nie pamiętał czy widział, co wtedy robił brat. Może widział, jak brat bił, skoro tak wyjaśnił. Nie zadawał pokrzywdzonemu lekko ciosów. Nie wie z jaką siłą brat zadawał ciosy pokrzywdzonemu. Nie wie jak reagowało ciało pokrzywdzonego w czasie, jak brat go bił. Gdy on sam bił pokrzywdzonego, on leżał nieruchomo, tylko skłonił się, osłaniał. Był w kurtce, ale nie pamięta czy był w niej do końca zdarzenia. Nie mówili M. W., że jego brat krwawi. D. W. uderzył głową, gdy jeszcze M. z nimi nie było, jeszcze przed pobiciem D. W.. Chyba D. W. uderzył się boczną, tylną częścią głowy, możliwe, że to była ta część głowy, z której krwawiło. On się uderzył może godzinę lub pół godziny lub mniej w głowę, przed pobiciem. Nie pamięta z powodu spożytego wówczas alkoholu czy zwrócił uwagę czy on wtedy krwawił, czy miał zakrwawione

ubranie. D. W. chyba nie chodził często zakrwawiony. On się przewrócił może raz, może kilka razy. Oskarżony nie pamiętał czy sam się przewracał ani czy brat się przewracał (k. 639v - 640v).

Oskarżony wyraził skruchę z powodu popełnionego czynu, przeprosił członków rodziny pokrzywdzonego. Wniosek o zasądzenie od niego kwoty 50 000 złotych na rzecz matki pokrzywdzonego, uznał za niezasadny, albowiem nie jest w stanie ponieść takich kosztów, a żadne pieniądze nie są w stanie zwrócić życie (k. 642v).

Oskarżony **S. S. (1)** w śledztwie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu i wyjaśnił, że umówił się z bratem u niego w domu na około godz. 16, 00. Gdy tam przyszedł u brata był D. W., mówili, że wypili wcześniej 3 - 4 piwa, mieli przy sobie butelkę wódki, którą wspólnie z nim spożyli. Po tym poszli do G. do sklepu po wódkę. Spotkali wówczas N. E. i wspólnie udali się do O., gdzie w domu wypili wódkę, przy czym E. wypila z dwóch kieliszków. Następnie postanowił z bratem kupić wódkę dla nich dwóch, ponieważ W. był już mocno wypity. W sklepie kupili dwie butelki wódki, gdy wracali jedną pod kurtką niósł W., a drugą jego brat. Gdy wracali, W. szedł przed nimi 3 metry, po drodze się raz przewrócił na chodniku z polbruku, koło szkoły. Oskarżony podał, że pokrzywdzony przewrócił się bokiem, a następnie S. S. (1) stwierdził, że tego nie widział. Podnieśli go i poszli dalej do O. asfaltem. Następnie minęli szkołę i weszli na asfalt. Gdy minęli zakręt, D. W. powiedział, że od nich odchodzi, szedł już za nimi. Wtedy zauważyli, że nie mają wódki, a W. stwierdził, że jej nie ma. On sam zaczął go przeszukiwać, wypchnął mu butelkę wódki spod kurtki, i wódka ta wypadła na ziemię. Miał do niego pretensje, że robi takie rzeczy kolegom i gdy stał na poboczu, uderzył go z otwartej ręki w głowę, po czym W. podparł się ręką o ziemię i pobiegł w stronę krzaków. On sam podbiegł do niego i kopnął go. W. wtedy już leżał, musiał się potknąć jak uciekał. Po pierwszym kopnięciu W., ręce zwinął a głowę podkulił. On sam kopnął go jeszcze trzy razy, może w głowę, ponieważ nie patrzył w miejsce w które kopie. Miał wtedy buty trapery, za kostkę. Po kopnięciach, on sam schylił się i zaczął szarpać pokrzywdzonego, aby się ogarnął. Po czym sam poszedł w stronę drogi, a gdy doszedł, odwrócił się i zobaczył, jak pochyla się nad nim K. S. (1) z pretensjami. On sam wrócił do nich i z bratem zaczął wyciągać W. do drogi. W. nie wstawał. mieli problem, aby go nieść. Wtedy brat zatelefonował do M. W., aby przyszedł i pomógł im go nieść, co ten po kilku minutach zrobił. Gdy on sam bił D. W., to brat był z N. E., chyba stali na poboczu drogi. Gdy nieśli pokrzywdzonego z jego bratem, on sam widział, że pokrzywdzony ma zakrwawioną głowę, a wcześniej nie widział, aby miał krew na głowie. On sam mówił M. W., że jego brat dostał, bo chciał zabrać wódkę. Nie wie co stało się z tą wódką na miejscu pobicia. Oskarżony zaprzeczył, aby mówił M. W., że jego brat się przewrócił koło szkoły i aby słyszał, że jego brat groził M. W., że skończy jak D. W.. Gdy wrócili do domu, wypili po dwa kieliszki wódki i rozmawiali o tym, aby powiedzieć, że pokrzywdzony się przewrócił i go znaleźli, ale on się koło szkoły nie przewrócił, a tylko tak uzgodnili po powrocie do domu. Oskarżony wskazał, że nie widział, aby jego brat bił pokrzywdzonego. Nie widział, aby pokrzywdzonego ktoś uderzył butelką w głowę. Gdy wracali ze sklepu (...) szedł cały czas przed nimi (k. 85 - 87).

Kolejny raz słuchany oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił wyjaśnień, podtrzymując uprzednie (k. 102 - 103).

Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania S. S. (1) przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, podtrzymał poprzednie wyjaśnienia. W toku odpowiedzi na pytania podał, że nie było sytuacji, że razem z bratem bił pokrzywdzonego. Nie widział, aby pokrzywdzony wcześniej miał jakieś obrażenia ciała. Ciągnęli pokrzywdzonego pod pachę, ale nie pamięta czy przodem czy plecami do ziemi. Gdy ściągali go z asfaltu plecy były ciągnięte. Raczej ciągnęli go za ręce. On normalnie wymawiał słowa, zasłaniał się, skrzyżował ręce na klatce piersiowej i skulił głowę. On sam widział, że pokrzywdzony się potknął, ale nie wie czy się przewrócił, ale nie leżał. On sam pierwszy raz go uderzył poprzez pchnięcie na twarz z otwartej dłoni, po czym pokrzywdzony się przewrócił. Podbiegł w stronę krzaków. On sam podbiegł do niego i kopnął go 3 - 4 razy, w korpus, on był wtedy skulony. Brat był z tyłu, jednak nie wie w jakiej odległości. On sam odwrócił się i nie wie czy brat go bił. Gdy bił pokrzywdzonego, wiedział, że może mu zrobić krzywdę. To trwało chwilę. Brat podszedł do pokrzywdzonego i coś mówił, trzymał go ręką za bark, przytrzymywał go nie kopał. Było ciemno. On sam kopał pokrzywdzonego w splecione ręce. Oskarżony nie wykluczył, że uderzył pokrzywdzonego w głowę. Nie widział, aby z głowy leciała mu krew. Gdy próbowali go ogarnąć, jęczał, że go coś boli. Gdy nieśli go do domu widzieli, że mu leci krew z tyłu głowy i on myślał, że to od jakiegoś patyka. Nie wie

czym mógł go trafić w tył głowy. Gdy go kopał, pokrzywdzony już leżał. Te ciosy były na 70 procent siły. On sam waży 110 kg. Oskarżony wyraził żal z powodu popełnienia czynu (k. 108 - 110).

Ostatni raz słuchany, oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, odmówił wyjaśnień. Oświadczył, że przeprasza rodzinę pokrzywdzonego, stwierdził, że nie zrobił tego umyślnie (k. 482 - 483).

Na rozprawie oskarżony przyznał się do uderzenia D. W. z otwartej ręki w twarz i kilku uderzeń w korpus, w okolicę przedniej części poprzez kopanie nogą. Nie przyznał się do spowodowania ran na głowie. W toku odpowiedzi na pytania podał, że uderzył pokrzywdzonego około 4, 5 razy, t. j. raz otwartą ręką w lewy policzek lub w bok głowy, po którym to pokrzywdzony się przewrócił i już leżącego około 4, 5 razy kopnął nogą w korpus. Po uderzeniu ręką D. W. się zachwiał, podparł ręką, zerwał się, oddalił się około 5 metrów w stronę krzaków około 5 metrów. On sam do niego podbiegł, uderzył go nogą w klatkę piersiową. Pokrzywdzony wtedy leżał, bo może się potknął przy ucieczce. Miał ręce skrzyżowane na klatce piersiowej. Oskarżony stwierdził, że wie, że nie zadał mu ciosu w klatkę piersiową tylko w ręce. Nie kopał go mocno, nie brał dużych zamachów nogą, miał na sobie obuwie zimowe, z wysoką podeszwą z gumy, twardym czubkiem. Stał z jego przodu, a on miał nogi w stronę ulicy. Oskarżony stwierdził, że uderzył D. W. kilkukrotnie, parę razy na niego krzyknął, pomyślał, że nie chce już go uderzać i odszedł w stronę ulicy. Mogło się zdarzyć, że gdy szedł w stronę ulicy, brat podszedł i go uderzył, ale on sam tego nie widział. Możliwe, że sam przystanął przy ulicy lub na poboczu i widział, że brat coś koło pokrzywdzonego robi, ale nie widział, czy to były ciosy, czy coś innego. Wskazał, że działając impulsywnie wrócił do pokrzywdzonego, koło którego znajdował się brat. Powiedział bratu, że już wystarczy, mając na myśli, aby już nic z pokrzywdzonym nie robili. Wzięli W., aby go ogarnąć, zobaczyć co się stało, wyciągnęli w stronę jezdni, nie pamięta czy D. W. był przytomny. Zaczęli go nieść do domu, ale z uwagi na spożyty alkohol, nie dawali rady. Brat lub N. zatelefonowali do M. W., aby im pomógł i wspólnie z nim zaprowadzili pokrzywdzonego do domu. M. przyszedł i z nim zanieśli D. W. do domu. Oskarżony stwierdził, że wydaje mu się, że w drodze do domu pokrzywdzony bełkotał, jakby był półprzytomny. On sam zauważył u niego rozcięcie z tyłu na głowie, po tym jak wyciągnęli go z krzaków na drogę, trzymając pod pachy, jednak nie pamięta czy był przodem, czy tyłem do ziemi i czy miał na sobie kurtkę. Nie mówili M. W., że pokrzywdzonego pobili. Powodem uderzenia D. W. było to, że pokrzywdzony oskarżył brata o zabranie alkoholu. Oskarżony wskazał, że przed zdarzeniem spożywał z pokrzywdzonym i swoim bratem alkohol, łącznie ponad 0, 5 l wódki od godz. 16,00. Nie cierpi na zaniki pamięci. Bijąc D. W., nie używał żadnego narzędzia. Gdy przyszedł do brata, po oczach brata i pokrzywdzonego było widać, że spożywali alkohol. Chodzili do sklepu po alkohol. Jezdnia częściowo od sklepu do szkoły jest zbudowana z polbruki, a tam gdzie doszło do pobicia, od szkoły do wsi jest z asfaltu. Jezdnia z polbruki nie ma chodników, ale są krawężniki, a tam gdzie jest asfalt, jest pobocze. Oskarżony podał, że wydaje mu się, że gdy minęli zakręt, D. W. się przewrócił na drodze polbrukowej, klęknął, a on sam pomógł mu wstać. K. S. (1) szedł trochę z tyłu. Do pobicia doszło około 200 metrów od miejsca, gdzie D. W. się potknął. Nie wie ile czasu upłynęło między biciem pokrzywdzonego, a jego wyciągnięciem na jezdnię. Po tym, jak powiedział bratu, że ma już dość, to od razu W. wyciągnęli. Nie widział, aby brat go jeszcze bił, a przed jego słowami, że ma już dość, nie widział, czy brat go jeszcze bił. N. była obok niego samego, na drodze. Gdy wyciągnęli pokrzywdzonego, położyli go na ziemi na plecach, wtedy on sam zobaczył, że D. W. ma ranę na głowie. Zauważył jedną ranę na głowie, natomiast nie widział ile miał ran jak go zanieśli do domu. Oskarżony twierdził, że nie wie czy któryś z nich mógł spowodować te rany. Rany były na tyle głowy, a gdy on sam zadawał ciosy, pokrzywdzony leżał do niego przodem. Nie widział, gdzie były zadawane ciosy przez brata, bo odszedł kawałek dalej i nie zwracał na to uwagi. Brat miał na nogach adidas. D. W. nie wchodził w żaden krzak, a miejsce, w którym on sam zadawał mu ciosy było zakrzaczone. Od czasu kiedy zadał mu pierwszy cios do czasu kiedy wyciągnęli z krzaków mogło upłynąć około 5 minut. Gdy widział brata przy pokrzywdzonym, on był schylony nad leżącym W.. Możliwe, że wtedy brat zadawał ciosy nogami. W. wtedy był na boku, plecami do brata, ale on sam nie jest tego pewien. Gdy W. przewrócił się na polbruki nie widział u niego obrażeń ciała, śladów krwi. W. się nie skarżył, że coś go boli, nie chwycił się rękoma za głowę. On tak jakby potknął się, a nie był to upadek na ziemię, tzn. upadł na ziemię, ale zaraz wstał. Gdy upadł nie wydał z siebie żadnego dźwięku. Nie przypuszczał, że obrażenia pokrzywdzonego są takie poważne. Nie zauważył, czy sam miał jakieś plamy krwi na odzieży. Pokrzywdzony miał krew na bluzie lub kurtce, możliwe, że z tej rany z tyłu. Oskarżony zaprzeczył, aby miał konflikty z pokrzywdzonym, który był jego znajomym. Zaprzeczył, aby

wspólnie z bratem bili pokrzywdzonego. S. S. (1) wskazał, że mierzy 185 cm wzrostu, a w czasie zajścia ważył około 100 kg (k. 640v- 642).

Odnosnie swoich wyjaśnień w sprawie, oskarżony stwierdził, że je podtrzymuje oraz podał, że nie pamięta, dlaczego wtedy nie powiedział, że D. W. się przewrócił. On się tylko raz przewrócił. Tłumaczył, że on podnosił wtedy pokrzywdzonego, a gdy mówił, że go podnieśli, chodziło o to, że on sam nie wstał. S. S. (1) podał, że nie wie czy pokrzywdzony przewrócił się na krawężnik, on się na poboczu drogi przewrócił, nie na jej środku. Stwierdził, że nie pamięta czy po tym jak bił go brat, sam jeszcze uderzył pokrzywdzonego. Nie wie czy po jego kopnięciach on się jeszcze ruszał, bo sam odszedł, aby ochłonać. Brat podszedł w to samo miejsce, gdzie on stał przy pokrzywdzonym, a pokrzywdzony cały czas leżał w tym samym miejscu. Gdy on sam zadawał mu ciosy, to podszedł do pokrzywdzonego z przodu, a brat musiał podejść do niego z drugiej strony, choć nie widział tego. Oskarżony opisał, że D. W. był drobnej budowy, niski, sięgał mu do ramienia. Stwierdził, że w śledztwie powiedział, że możliwe, że kopnął go w głowę, bo takie było zadane pytanie, ale raczej go nie kopnął w głowę. Oskarżony wyraził skruchę z powodu popełnionego czynu (k. 642 - 642v). Stwierdził, że wniosek o zapłatę 50 000 złotych matce pokrzywdzonego nie ma nic wspólnego z życiem człowieka (k. 642v).

Sąd zważył, co następuje:

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że oskarżeni dopuścili się pobicia D. W., w wyniku którego D. W. zmarł.

K. S. (1) i **S. S. (1)** przyznali się do popełnienia zarzucanego czynu w części, przyznając, iż każdy z nich zadawał pokrzywdzonemu razy, natomiast kwestionowali, by czynili to jednocześnie, a także, by wobec D. W. używali jakiegokolwiek narzędzia. Nadto oskarżeni wskazywali, że obrażenia głowy D. W. powstały na skutek uderzenia się przez pokrzywdzonego o krawężnik chodnika.

Sąd uznał, że wyjaśnienia oskarżonych zasługiwały na wiarę li tylko w tej części, w której przyznali, że każdy z nich zadawał ciosy pokrzywdzonemu, w tym nie jednocześnie, a także, iż nie używali przy tym żadnego narzędzia.

Z wyjaśnień **K. S. (1)** ze śledztwa wynikało, że jako pierwszy pokrzywdzonego uderzył S. S. (1), zaczęli się szarpać, przewrócili się na ziemię, po czym S. S. (1) wstał, parę razy kopnął pokrzywdzonego i od niego odszedł. Wtedy do D. W. podszedł on sam i kopnął go cztery razy w okolice pleców i uderzył dwa, trzy razy ręką w lewe ramię, a wówczas S. S. (1) podszedł do niego samego mówiąc, że już dosyć. Po tym nieśli pokrzywdzonego do domu (k. 90 - 92). Kolejny raz słuchany oskarżony podał, że brat uderzył pokrzywdzonego otwartą ręką i kopał go po tylnej części, a on sam stał kawalek dalej i nie wie dlaczego brata nie powstrzymał. Stwierdził też, że gdy brat od D. W. odszedł, sam pokrzywdzonego cztery razy kopnął i uderzył dwa razy w lewe ramię z pięści. D. W. bronił się, leżąc w pozycji skulonej, osłaniając głowę (k. 98 - 100). Przed Sądem Rejonowym, K. S. (1) przeczył, aby razem z bratem kopał pokrzywdzonego i utrzymywał, że nie wie dlaczego D. W. osłaniał głowę w czasie jego bicia (k. 120 - 121).

Sąd zauważył, że wyjaśnienia K. S. (1) nie były konsekwentne, bowiem w postępowaniu jurysdykcyjnym oskarżony utrzymywał, że nie wie w jaki sposób pokrzywdzonego bił jego brat. K. S. (1) wyjaśnił, że bicie D. W. zaczął chyba jego brat, który uderzył pokrzywdzonego z ręki w górną część ciała, pokrzywdzony odbiegł parę metrów na pobocze, S. S. (1) do niego podszedł i parę razy go uderzył, czego on sam nie widział dokładnie, bo był odwrócony, stał na jezdni, gdzie zaczął rozmawiać z N. E.. Po chwili zobaczył, że brat idzie w jego stronę. Przy czym, wbrew swej relacji z początku rozprawy, K. S. (1) twierdził, że brat, podobnie, jak on sam, D. W. kopał. Oskarżony utrzymywał, że on sam kopał pokrzywdzonego po plecach, natomiast nie wie po jakich częściach ciała kopał go brat. Nie wie czy brat bił pokrzywdzonego rękoma, czy pokrzywdzony się zasłaniał i coś wówczas mówił, bo sam był wtedy odwrócony, a sam bił D. W. otwartą dłonią i raz pięścią po twarzy i tułowiu. Gdy brat oddalił się od D. W., on sam podszedł do leżącego prawym bokiem pokrzywdzonego i go parę razy uderzył, a wówczas D. W. coś mówił, zasłaniał rękoma głowę. Oskarżony wskazał, że zaprzestał bicia pokrzywdzonego, gdy brat do niego podszedł i powiedział, że wystarczy, przy czym K. S. (1) twierdził, że nie wie dlaczego brat tak powiedział. Oskarżony podał też, że gdy wyciągnęli pokrzywdzonego po pobiciu na jezdnię, miał on rozciętą na 3 cm ranę głowy, z której raczej nie krwawił. Starali się

nieść do domu D. W. trzymając go nad ziemią. W. uderzył głową o jezdnię, gdy go puścili na ziemię, nie mając siły go nieść do domu, a wtedy rana z głowy zaczęła bardziej krwawić (k. 637v - 640v).

Analiza tych wypowiedzi, prowadzi do wniosku, że we wskazanym zakresie K. S. (1) w trzech swych relacjach w śledztwie, opisywał zgodnie z rzeczywistością swoje, jak i brata zachowanie, nie wyrażając wątpliwości co do działań S. S. (1) wobec D. W., a polegających nie tylko na biciu ręką, ale i kopaniu pokrzywdzonego. Dopiero przed Sądem starał się przekonać, że nie widział w jaki sposób brat bił pokrzywdzonego, gdyż sam wówczas znajdował się na jezdni w towarzystwie N. E.. Przy tym odnosząc się do rozbieżności w swych relacjach przyznał jednak, że może widział jak brat bił pokrzywdzonego, skoro o tym wyjaśnił w śledztwie. Tym samym, uznać należy, że w tej części na wiarę zasługiwały wyjaśnienia oskarżonego z postępowania przygotowawczego, natomiast zmiana stanowiska przez K. S. (1) prezentowana podczas postępowania jurysdykcyjnego miała na celu wykazanie, że oskarżony rozpoczynając bicie D. W. nie orientował się jakie dokładanie działania wobec pokrzywdzonego wcześniej podjął jego brat, a to w celu złagodzenia swojej, jak i S. S. (1) odpowiedzialności za to zachowanie.

Podobną linię obrony przyjął **S. S. (1)**, który także utrzymywał, że nie widział, jak jego brat bił D. W., gdyż wówczas znajdował się na poboczu drogi z N. E., był odwrócony. Tenże oskarżony w śledztwie opisał, że po scysji dotyczącej zabrania butelki wódki przez pokrzywdzonego, on sam uderzył otwartą ręką D. W. w głowę, po czym pokrzywdzony podparł się ręką o ziemię i pobiegł w stronę krzaków. On sam za nim pobiegł, kopnął go już leżącego na ziemi, bo musiał się po drodze przewrócić, po czym D. W. zwinął ręce i podkuilił głowę. On sam kopnął go jeszcze trzy razy. Oskarżony nie wykluczył przy tym, że kopnięcie mogło być także w głowę pokrzywdzonego, ponieważ nie patrzył, w które miejsce go kopie. Następnie zaczął szarpać leżącego pokrzywdzonego, aby się ogarnął, po czym poszedł w stronę drogi, a gdy doszedł odwrócił się i zobaczył, że nad pokrzywdzonym pochyła się jego brat z pretensjami. Wówczas wrócił do nich i z bratem zaczął pokrzywdzonego wyciągać ma jezdnię (k. 86 - 87).

Przed Sądem Rejonowym oskarżony kwestionował, by wspólnie z bratem bił pokrzywdzonego, podał, że pierwszy raz uderzył D. W. poprzez pchnięcie w twarz z otwartej dłoni, w wyniku czego D. W. się przewrócił i pobiegł w stronę krzaków, gdzie on do niego podbiegł i 3 - 4 razy kopnął go w korpus, w splecione ręce. Nie wykluczył, że uderzył go w głowę. Pokrzywdzony był wtedy skulony. Brat był z tyłu, a gdy podszedł do pokrzywdzonego, coś do niego mówił i trzymał go za bark, nie kopał. Gdy on sam zobaczył krew płynącą z głowy pokrzywdzonego, w czasie, gdy nieśli go do domu, myślał, że to od jakiegoś patyka (k. 108 - 110).

Nieco odmienne stanowisko oskarżony prezentował w toku rozprawy, bowiem przyznał, że uderzył D. W. z otwartej ręki w lewy policzek lub bok głowy i kilka razy kopnął go w przednią część korpusu, nie mocno, a właściwie w skrzyżowane ręce, wykluczył zaś spowodowanie ran na głowie pokrzywdzonego. Mogło się zdarzyć, że gdy odchodził od pokrzywdzonego w stronę ulicy, podszedł brat i uderzył W., ale on sam tego nie widział. Może widział, z pobocza, że brat tam coś robi, ale nie widział czy były to ciosy czy coś innego. S. S. (1) podał, że działając impulsywnie wrócił do brata oraz pokrzywdzonego i powiedział, że już wystarczy, mając na myśli, aby już nic z pokrzywdzonym nie robili. Po tym od razu wyciągnęli D. W. na jezdnię, gdzie zauważył u niego rozcięcie na głowie, jedną ranę, a nie wie ile ich miał, gdy zanieśli go do domu. W drodze do domu, wydaje mu się, że pokrzywdzony bełkotał (k. 640v - 642).

Wskazać zatem należy, że również **S. S. (1)** przekonywał, że nie widział, aby jego brat bił pokrzywdzonego, a miał go tylko szarpać i trzymać za bark.

Jednakże te stwierdzenia S. S. (1) nie zasługują na wiarę, skoro K. S. (1) podał, że sam zaprzestał bicia D. W. właśnie na skutek interwencji swojego brata. Z powyższego wynika zatem jednoznacznie, że S. S. (1) widział zadawanie razów D. W. przez swojego brata. Ponadto z twierdzeń obu oskarżonych wynikało, że do pobicia D. W. doszło kilka metrów od pobocza, a jak wynika z protokołu oględzin miejsca zdarzenia z materiałem fotograficznym (k. 8 - 9, 12 - 18), z uwagi na porę roku, miejsce to nie było osłonięte liściastymi krzewami, a oskarżeni podawali też, że w miejscu tym było oświetlenie, co także wynika z materiału fotograficznego. Wobec tego niemożliwym jest, aby oskarżony stojąc na poboczu nie widział, co jego brat robi przy pokrzywdzonym, zwłaszcza, iż kopanie i uderzanie innej osoby wymaga zdecydowanie innych ruchów ciała niż pochylanie się i szarpać innej osoby.

Nadto, S. S. (1) zmodyfikował swe wypowiedzi na rozprawie, wykluczając kopnięcia D. W. w głowę, gdy w śledztwie temu stanowczo nie przeczył, uzasadniając nawet to tym, że w czasie zdarzenia nie kontrolował w które części ciała pokrzywdzonego kopie.

Zdaniem Sądu, analiza twierdzeń oskarżonych prowadzi do wniosku, że były one podporządkowane wzmocnieniu tezy o tym, że zadając pokrzywdzonemu ciosy, K. S. (1) i S. S. (1) ze sobą nie współdziałali, a każdy z nich niezależnie od siebie chciał go pobić.

Obaj oskarżeni byli zgodni co do tego, że nie zadawali pokrzywdzonemu razów jednocześnie, czemu Sąd dał wiarę, skoro twierdzenia te były konsekwentne, a na przeciwną okoliczność w niniejszej sprawie brak jakichkolwiek dowodów, bowiem informacji w tym zakresie uzyskać nie można było od N. E., która skorzystała z prawa odmowy zeznań, jako konkubina K. S. (1).

Sąd zauważył, że **A. W.** podał, iż od innych osadzonych w celi w Areszcie Śledczym w S. dowiedział się, że K. S. (1) w areszcie chwalił się im, że z bratem centralnie kopał D. W. po głowie (k. 646v), jednakże **P. K., A. T. i M. B.** (k. 718v - 720), nie potwierdzili, aby rozmawiali szczegółowo z A. W. i K. S. (1) o zachowaniu oskarżonych wobec D. W., a w tym by dowiedzieli się, że oskarżeni wspólnie kopali D. W. w głowę, zaś **S. F.** zeznał, że nie zetknął się w areszcie z żadnym z oskarżonych ani A. W., których to osób także nie zna (k. 719v).

Z kolei, co do sposobu działania oskarżonych wobec D. W. bez użycia jakiegokolwiek przedmiotu do zadawania nim razów pokrzywdzonemu, wyjaśnienia S. S. (1) i K. S. (1) były niezmiennie. Oskarżeni zgodnie także podawali powód, dla którego pobili pokrzywdzonego, a znalazł on potwierdzenie w zeznaniach **M. C. (2)**, która dowiedziała się od N. E., że powodem konfliktu oskarżonych i D. W. było to, że pokrzywdzony zabrał im wódkę (k. 184v, 677).

Podkreślenia natomiast wymagało, że oskarżeni w zakresie stwierdzonych obrażeń głowy pokrzywdzonego, prezentowali zmienne stanowisko.

Mianowicie **K. S. (1)** twierdził pierwszy raz słuchany w śledztwie, że D. W. z uwagi na stan upojenia alkoholowego, przewracał się i rozciął głowę o krawężnik (k. 90 - 92), a przed Sądem Rejonowym, w toku odpowiedzi na pytania, wskazał, że gdy wracali do domu, D. W. uderzył boczną częścią głowy w krawężnik, przy czym K. S. (1) utrzymywał, że nie wie ile razy pokrzywdzony się przewrócił i skąd miał tyle obrażeń głowy. Jednakże jeszcze podczas tego samego przesłuchania, oskarżony zmienił swą wypowiedź stwierdzając, że tylko mu się wydawało, że D. W. musiał uderzyć o krawężnik, ponieważ nie było możliwości, aby uderzył się o coś innego. Przy czym K. S. (1) wskazał, że zobaczył, w jakim stanie jest głowa pokrzywdzonego, już po pobiciu, gdy go podniósł i miał on wtedy jedną ranę na głowie. Rozmawiał z nimi normalnie (k. 120 -121).

Również na rozprawie oskarżony podał, że wydawało mu się, że gdy szli ze sklepu, D. W. przewraca się na drodze z polbruku, który miał krawężniki, ale K. S. (1) nie wiedział czy pokrzywdzonego wtedy podnosili. Według oskarżonego, D. W. wtedy raczej nie krwawił i nie skarżył się na to, że coś go boli, był w stanie sam iść, mówił zrozumiale. Oskarżony nie pamiętał też, w której części drogi miałyby się D. W. przewrócić, tj. na środku, z boku, a także czy na krawężnik. Podał, że D. W. nie miał nakrycia głowy i nosił krótkie włosy. Obrażenia pokrzywdzonego zobaczył, po jego pobiciu, gdy wyszli na jezdnię. Przyznał, że nie jest przekonany, że D. W. przewrócił się na drodze z polbruku, a przed jego biciem (k. 637v - 640v).

W ocenie Sądu wyjaśnienia K. S. (1) co do tego, iż D. W. miał doznać obrażeń ciała na skutek przewrócenia się na drodze zbudowanej z polbruku, w czasie jeszcze przed jego pobiciem, nie zasługiwały na aprobatę, w szczególności z uwagi na swą niekonsekwencję co do tego czy w istocie pokrzywdzony się na tej części drogi przewracał. Nadto wyjaśnienia K. S. (1) były rozbieżne z relacjami S. S. (1). Do wniosku takiego prowadzi analiza depozycji oskarżonego. Wskazać należy, że w pierwszej swej wypowiedzi w sprawie K. S. (1) twierdził, że D. W. miał się nie tylko „przewrócić” w drodze ze sklepu, ale wręcz ”przewracać”, co oznacza, iż miałyby to nastąpić kilkakrotnie i wskutek tego miałyby rozciąć głowę o krawężnik. Dalej w śledztwie oskarżony choć podał, że D. W. uderzył boczną częścią głowy o krawężnik, to następnie

odmiennie niż w pierwszym przesłuchaniu stwierdził, że nie wie ile razy pokrzywdzony się przewrócił. Z kolejnych relacji oskarżonego wynikało zaś, że oskarżony jedynie dywagował, że D. W. musiał się uderzyć o krawężnik, ponieważ według oskarżonego, nie było możliwości, aby uderzył się o coś innego. Podobnie w postępowaniu jurysdykcyjnym oskarżony wskazał, że jedynie mu się „wydawało”, że D. W. się przewrócił, przy czym oskarżony, jak utrzymywał, nie wiedział nawet czy pomagał pokrzywdzonemu wstać, a także czy D. W. krwawił i czy się skarżył w związku z tym upadkiem. Ostatecznie oskarżony przyznał, że nie jest przekonany co do tego upadku. Po ujawnieniu jego relacji ze śledztwa, oskarżony podał, że jednak D. W. uderzył głową na godzinę, pół lub wcześniej przed pobiciem, a przewrócił się raz, może kilka razy. Oskarżony natomiast nie pamiętał czy on sam lub brat się przewracali.

Zdaniem Sądu, relacje oskarżonego co do tego, że D. W. miał doznać obrażeń głowy na skutek upadku na polbruk nie polegały na prawdzie, a miały na celu złagodzenie odpowiedzialności karnej wobec oskarżonego poprzez wykazanie, że obrażenia ciała, które doprowadziły do śmierci D. W. nie pozostawały w związku z zachowaniem oskarżonych. Gdyby bowiem w istocie D. W. przewrócił się w drodze ze sklepu, to skoro oskarżony pamiętał sam fakt upadku, to bez wątpienia pamiętałby także czy pomagał pokrzywdzonemu się podnieść, a także, czy D. W. odczuwał jakieś skutki tego upadku, skoro skutki obrażeń głowy zostały zarzucone oskarżonemu.

Poza tym nie można nie zauważyć, że brat K. S. (2) S. w postępowaniu przygotowawczym choć początkowo podał, że gdy wracali ze sklepu, D. W. szedł 3 metry przed nimi i koło szkoły bokiem przewrócił się na chodniku z polbruku, to następnie tenże oskarżony przyznał, że ta wersja zdarzenia nie była zgodna z rzeczywistością, ponieważ po powrocie do domu, po pobiciu pokrzywdzonego ustalili, że będą twierdzili, iż D. W. się przewrócił koło szkoły, a oni go podnieśli, co nie odpowiadało prawdzie.

Na uwagę też zasługiwało, że początkowo utrzymując, że D. W. się przewrócił, S. S. (1) podał, że tego nie widział, ale pokrzywdzonego podnosił wspólnie z bratem. Poza tym, oskarżony przyznał, że dopiero niosąc D. W. drogą, po pobiciu, widział, że ma on zakrwawioną głowę (k. 86 - 87). Podkreślenia też wymaga, że S. S. (1) w postępowaniu przygotowawczym nie wykluczał, że kopnął D. W. w głowę, aczkolwiek początkowo twierdził, że mogło się tak stać, ponieważ nie patrzył, w jakie miejsce zadaje ciosy, a następnie podał, że kopał w jego korpus i splecione ręce (k. 86 - 87, 108 - 110).

Na rozprawie S. S. (1) ponownie podjął kwestię upadku pokrzywdzonego na polbruk na poboczu, wskazując, iż wydaje mu się, że gdy minęli zakręt D. W. przewrócił się na drodze z polbruku, na poboczu, ale nie wie czy na krawężnik, klęknął, a on sam pomógł mu wstać, a brat szedł wtedy trochę z tyłu. Nie widział wówczas u pokrzywdzonego obrażeń ciała, śladów krwi, nie skarżył się on na to, że coś go boli, nie chwycił za głowę, upadając nie wydał żadnego dźwięku. Oskarżony sprecyzował, że pokrzywdzony wtedy upadł, ale zaraz wstał. Tłumaczył też, że pokrzywdzony tylko raz się przewrócił. Tłumacząc rozbieżności w swych relacjach, S. S. (1) podał, że sam podnosił pokrzywdzonego, a gdy mówił to w liczbie mnogiej, miał na myśli, że pokrzywdzony sam nie wstał.

Wskazać należy, że wyjaśnienia oskarżonych co do tego czy pomagali podnieść się D. W., po rzekomym upadku na drodze z polbruku nie pokrywały się także ze sobą, skoro K. S. (1) podał, że on pomógł wstać pokrzywdzonemu, a S. S. (1) raz twierdził, że z bratem pomagał mu się podnieść, a następnie wskazał, że zrobił to sam, tłumacząc nielogicznie, że poprzednio mówił, że zrobili to obaj z bratem, aby wykazać, że D. W. sam się nie podniósł z ziemi.

Podkreślenia też wymaga, że żaden z oskarżonych nie wskazał, aby po rzekomym upadku na drodze z polbruku, D. W. miał jakiegokolwiek obrażenia głowy, uskarżał się na jakiś ból, krwawił, gdy tymczasem uderzenie głową w krawężnik z polbruku i spowodowanie obrażenia głowy stwierdzonego u D. W. musiałyby wywołać taką jego reakcję i wyraźnie widoczne dla innej osoby skutki, tym bardziej, że D. W. nosił krótkie włosy.

O tym, że wypowiedzi S. S. (1) i K. S. (1) odnośnie upadku pokrzywdzonego na polbruk i doznania na skutek tego obrażeń głowy, nie polegały na prawdzie świadczy także to, że oskarżeni, zaraz po powrocie do domu, niewątpliwie zdając sobie sprawę z powagi doznanych przez D. W. obrażeń ciała, w tym dotyczących głowy, i mogących stąd

wyniknąć dla nich konsekwencji, już ustalali wersję zdarzenia, która miałaby być dla nich najkorzystniejsza, a dotycząca spowodowania tych obrażeń bez udziału oskarżonych.

Tymczasem, gdyby w istocie D. W. doznał obrażeń głowy od samoistnego upadku na ziemię i uderzenia się o krawężnik, to jest oczywistym, że oskarżeni nie mieliby powodu czegokolwiek uzgadniać.

Poza tym wskazać należy, że temu, iżby D. W. miał doznać obrażeń głowy od upadku na drodze z polbruku i uderzenia się o krawężnik przeczą także zeznania **N. P.** i **K. G.**. Z ich zgodnych relacji wynikało bowiem, że spotkały się z oskarżonymi, D. W. i N. E. w dniu 26 marca 2013 roku, około godz. 19, 00, za kościołem na drodze asfaltowej z G. do O., na zakręcie. Mężczyźni byli pod znacznym wpływem alkoholu i chcieli je poczęstować wódką. Mieli obok siebie na jezdni wypełnioną torbę reklamówkę. D. W. nie miał wówczas żadnych obrażeń ciała ani śladów krwi na ubraniu, nie przewracał się też w ich obecności. Po 5 - 10 minutach rozstali się, a one udały się do G. (k. 200v - 201, 682v - 683, 193v, 683).

Jak zaś wynikało z relacji **M. C. (1)** ostatnie zakupy w jej sklepie, a dotyczące między innymi dwóch butelek wódki, robiła N. E. (k. 192v, 681v - 682). Koresponduje to zaś z treścią protokołu oględzin nagrania z monitoringu sklepu (...) w G. z którego wynika, że N. E. weszła do sklepu (...) o godz. 18, 04, a opuściła go o godz. 18, 11 (k. 419).

Wobec tego, do spotkania oskarżonych, pokrzywdzonego i N. E. z K. G. i N. P. doszło po godzinie 19, 00, przy czym miało ono miejsce, za kościołem, a zatem na drodze asfaltowej, a nie z polbruku. W tym czasie oskarżeni mieli już zakupy w postaci między innymi dwóch butelek wódki. D. W. nie miał żadnych obrażeń ciała, a nawet śladów krwi, świadczących o tym, że wcześniej miałyby doznać jakichś obrażeń ciała, N. P. i K. G. również nie widziały, aby pokrzywdzony się przewracał. Powyższe, zdaniem Sądu, przy uwzględnieniu, że do M. W. (jak wynikało z jego relacji, jak i relacji W. W. (1)) z prośbą o pomoc w niesieniu D. W. już po pobiciu i pokonaniu części drogi z nieprzytomnym pokrzywdzonym, oskarżony K. S. (1) zatelefonował o godz. 19, 33, a co zgodne jest też z wykazem połączeń telefonicznych (k. 490 - 491), to nie można uznać, aby D. W., tak jak utrzymywali oskarżeni, wcześniej przewrócił się na drodze z polbruku na trasie od sklepu do kościoła, idąc z nimi ze sklepu do O. i tym spowodował obrażenia głowy, które doprowadziły do jego śmierci.

Po części koresponduje to też z relacjami **K. G.** i **N. P.**, które nie zauważyły między oskarżonymi a D. W. wówczas żadnej sytuacji konfliktowej. Natomiast **K. G.** podała, a co przekazała też N. P., że N. E. skarżyła się jej wówczas, że D. W. za nimi chodzi, co denerwuje ją i braci S. i może dojść do jego pobicia (k. 193v, 683). Świadczy to także o atmosferze stosunku oskarżonych do D. W. bezpośrednio przed pobiciem pokrzywdzonego.

Sąd zauważył również, że oskarżeni rozbieżnie wskazywali co do tego jakie informacje odnośnie przyczyn stanu D. W. przekazali jego bratu M. W., skoro K. S. (1) podał, że nie mówił mu, że pobili jego brata (k. 90 - 92), zaś S. S. (1) stwierdził, iż powiedział M. W., że jego brat dostał, ponieważ chciał zabrać wódkę, natomiast wykluczył, by przekazał mu, iż jego brat przewrócił się koło szkoły (k. 85 - 87).

O tym, że oskarżeni starali się ukryć, iż uczestniczyli w pobiciu D. W. świadczą rzeczowe, niezmiennie i zbieżne ze sobą zeznania członków rodziny pokrzywdzonego.

Mianowicie **M. W.** podał w postępowaniu jurysdykcyjnym, że po godz. 19, 30 zatelefonował do niego S. S. (1), a nie jak podał w śledztwie K. S. (1), bo K. S. (1) nie posiadał wtedy telefonu, a obaj bracia mają podobny do siebie głos, informując, że D. W. leży pijany na drodze, a oni nie dają sobie rady z jego niesieniem. Gdy do nich doszedł na drogę i miał pretensje, że z nim piją, a nie potrafią odprowadzić go do domu, K. S. (1) powiedział mu, aby nie chciał skończyć tak jak brat. Dowiedział się też od nich, że brat jest pijany i się przewrócił przy szkole. Brat był nieprzytomny. Gdy go niósł, zaczął się dusić, położył go pod lampą i zobaczył, że ma rany na głowie i całą głowę we krwi. Gdy zapytał oskarżonych czy D. W. się przewrócił S. S. (1) potwierdził, że te obrażenia na głowie są od upadku. Jednak w domu S. S. (1) powiedział, że gdy wracali z G. znaleźli jego brata na placu zabaw (k. 648v - 650, 44 - 45).

Z kolei matka pokrzywdzonego **B. W.** podała, że od M. W. dowiedziała się, że telefonował do niego K. S. (1), informując, że D. W. się przewrócił i jest nieprzytomny, zaś następnie w rozmowie z nią samą S. S. (1) powiedział, że gdy wracali ze sklepu, zobaczyli, że jej syn leży na placu zabaw i stamtąd go zabrali. Świadek zauważyła też, że po przyniesieniu jej syna do domu, S. S. (1) zachowywał się bardzo nerwowo i chciał jak najszybciej opuścić jej mieszkanie (k. 69 - 70v, 175v, 643, 643v). Podobnie co do tego, o czym poinformowano telefonicznie jej brata M. W. podała **W. W. (1)**, która nadto podała, że w jej domu K. S. (1) mówił, że D. W. był tak pijany, że dwa razy się przewrócił i uderzył głową o asfalt i stracił przytomność, natomiast S. S. (1) powiedział, że D. W. znaleźli na placu zabaw koło szkoły w G. (k. 178v, 650v). Co do telefonu w sprawie D. W., **W. W. (1)** podała jednak, że brat mówił jej wówczas, że telefonował K. S. (1), a telefon ten miał miejsce około godz. 19, 25 (k. 178v, 651). O tym zaś, że to w istocie K. S. (1) telefonował do M. W. świadczy także wykaz połączeń numeru telefonu K. S. (1) 889 851 548 z dnia 26 marca 2013 roku, z którego wynika, że łączył się on z numerem telefonu M. W. 725 845 249 o godz. 19, 33 (por. wykaz połączeń abonenta - k. 490 -491).

Z powyższych zeznań, składanych po raz pierwszy w większości już w dniu 27 marca 2013 roku, a zatem w krótkim czasie od omawianego zdarzenia, gdy świadkowie nie mieli czasu na przygotowanie swych wypowiedzi, jednoznacznie zatem wynikało, że K. S. (1) i S. S. (1) już niemal po pobiciu D. W. starali się ukryć okoliczności spowodowania przez siebie pokrzywdzonemu obrażeń ciała, a w tym dotyczących głowy.

Niemniej jednak, najistotniejszym dowodem w sprawie podważającym tezę oskarżonych o tym, że D. W. doznał obrażeń głowy nie od ich działania, lecz na skutek upadku i uderzenia się o krawężnik jest **opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej M. K. (2)**.

Biegły ten stwierdził bowiem, że D. W. doznał obrażeń ciała w postaci otarcia naskórka na czole, nosie, prawym policzku oraz podbiegnięcia krwawego na powiece górnej oka lewego, dwóch ran tłuczonych głowy zlokalizowanych na szczycie i z tyłu głowy, obrzęku mózgu, niewielkiego krwiaka podtwardówkowego na sklepieniu mózgu oraz wylewów krwawych w pniu mózgu, pojedynczych podbiegnięć krwawych w powłokach prawego ramienia i otarcia naskórka w powłokach lewego podudzia, ogniskowych wylewów krwawych w tkance podskórnej pleców oraz prawego przedramienia. Biegły ustalił, że przyczyną śmierci D. W. były ciężkie obrażenia głowy skutkujące stłuczeniem pnia mózgu i masywnym obrzękiem mózgu, co w konsekwencji doprowadziło do uszkodzenia ważnych dla życia ośrodków krążenia i oddychania zlokalizowanych w pniu mózgu w wyniku pierwotnego urazowego uszkodzenia pnia mózgu oraz wtórnego wskutek narastającej ciasnoty śródczaszkowej. Biegły wykluczył, aby stwierdzony u pokrzywdzonego w badaniu histopatologicznym w oponie twardej zorganizowany krwiak przymózgowy pozostawał w związku z omawianym zdarzeniem i przyczynił się do śmierci D. W..

Odnośnie mechanizmu powstania obrażeń ciała D. W., biegły stwierdził, że rany na sklepieniu czaszki z towarzyszącymi wylewami krwawymi w tkance podskórnej tych okolic głowy i uszkodzeniami wewnątrzczaszkowymi w postaci stłuczenia mózgu, a także stłuczenia i otarcia naskórka powłok twarzy wskazują, że do powstania obrażeń głowy doszło wskutek zadziałania licznych urazów mechanicznych godzących z dużą siłą w głowę zadanych np. obutą nogą w czasie kopania lub innym twardym tępokrawędzistym narzędziem, zaś otarcia naskórka na twarzy oraz podbiegnięcie krwawe na powiece lewego oka mogły powstać także wskutek urazów zadanych pięścią. P. krwawe w tkance podskórnej grzbietowej powierzchni prawego przedramienia mogło powstać jako tzw. obrażenie obronne powstałe wskutek uderzenia w przedramię osłaniające w tym czasie np. twarz. Wszystkie te obrażenia mogły powstać, gdy pokrzywdzony znajdował się w pozycji leżącej.

Z powyższego wynika zatem, że przyczyną śmierci pokrzywdzonego były obrażenia jego głowy.

Jak podał zaś **biegły M. K. (2)** - urazy głowy były liczne, zostały zadane z dużą siłą i skutkowały najprawdopodobniej bezpośrednią utratą przytomności przez pokrzywdzonego. Świadczy o tym przede wszystkim uszkodzenie w obrębie pnia mózgu o charakterze urazowym, które powoduje utratę przytomności bezpośrednio po urazie. Biegły stwierdził wprawdzie, że na podstawie charakteru, rozległości i lokalizacji dwóch ran głowy nie można wykluczyć, że każda z ran głowy powstała wskutek upadku i uderzenia głową o krawężnik, przy czym aby w ten sposób powstały obie rany musiałoby dojść do co najmniej dwóch upadków, a to z uwagi na lokalizację tych ran i odległość między nimi. Rana

zlokalizowana w okolicy potylicznej lewej głowy mogła powstać także wskutek upadku i uderzenia głową o twarde płaskie podłoże, np. drogę czy chodnik, przy czym biegły zaznaczył, że co do rany na szczycie głowy, to przy zwykłym upadku na płaskie podłoże bardzo rzadko zdarza się, że dochodzi do powstania rany na szczycie głowy, a są to zazwyczaj rany zlokalizowane na czole, potylicy, skroniach. Stąd też do powstania rany na szczycie głowy mogłoby dojść, w razie bardzo nietypowego upadku na wystający przedmiot lub nietypowo z pochyleniem głowy ku dołowi. M. K. (2) stwierdził nadto, że utratę przytomności pokrzywdzonego mogła spowodować już jedna z ran odniesionych na głowie, ale też uderzenie pięścią w twarz, np. po lewej stronie. Rozległość ran wskazuje na duże prawdopodobieństwo utraty przytomności po ich doznaniu. Natomiast nie można określić od którego urazu głowy lub czy od obydwu powstało stłuczenie pnia mózgu. M. K. (2) wykluczył, aby stwierdzone u D. W. urazy głowy mogły powstać od upadku w krzaki, a to z uwagi na rozległość i towarzyszące wylewy krwawe w tkance podskórnej. Według biegłego, przy takich rozległych ranach krwawienie pojawia się od razu po powstaniu urazu, i to obfite. W tym przypadku, z uwagi na uszkodzenie pnia mózgu, utrata przytomności była jednak związana z urazem a nie z krwawieniem. Obrażenia zewnętrzne głowy były obrażeniami bolesnymi. Jeżeli pokrzywdzony nie stracił przytomności po pierwszym uderzeniu w głowę, to z takimi ranami w powłokach głowy, jeżeli były one tylko w obrębie powłok głowy, a nie były wewnętrzne, mógł samodzielnie się poruszać. Nadto biegły stwierdził, że nie można powiązać obrażeń na twarzy z upadkiem na szczyt głowy. Nie mogły bowiem jednocześnie powstać dwie rany na głowie i obrażenia twarzy. Biegły stwierdził także, że udzielenie jeszcze szybszej pomocy lekarskiej nie powodowałoby zwiększenia szans na przeżycie przez pokrzywdzonego (k. 462 - 469, 678 - 681v).

Sąd uznał opinię biegłego z zakresu medycyny sądowej za przekonującą, jasną, zrozumiałą, a także pełną, jako opartą nie tylko o wyjaśnienia oskarżonych, zeznania świadków, dokumentację lekarską, ale też własne oględziny przez biegłego zwłok pokrzywdzonego i wykonane badania histopatologiczne, a zatem opartą o wiele danych, o różnym charakterze.

W jej świetle nie można jednak uznać, że D. W. miał doznać urazów głowy podczas rzekomych upadków na chodnik z polbruku i uderzenia się o krawężnik. Wskazać bowiem należy, że gdyby pokrzywdzony doznał od takiego upadku rany głowy to, zgodnie z tym co podał biegły, rana ta obficie krwawiłaby i nie mogłaby zostać niezauważona nie tylko przez pokrzywdzonego, ale i przez oskarżonych. Nadto rany tej części ciała są bolesne, a zatem, również bez wątpienia D. W. musiałby swoim zachowaniem odczuwany ból uzewnętrznic w sposób widoczny dla oskarżonych, tymczasem obaj oskarżeni przeczyli, aby widzieli krwawienie na głowie pokrzywdzonego, jak i by D. W. użalał się na dyskomfort w swoim samopoczuciu. Ponadto, skoro według M. K. (2), każdy z doznanych przez pokrzywdzonego urazów głowy, mógł spowodować utratę przytomności D. W., a urazy w głowę z bardzo dużym prawdopodobieństwem skutkowały utratą przytomności D. W., to gdyby w istocie pokrzywdzony dwukrotnie w wyniku upadku, a w tym jednego bardzo nietypowego, o jakim wspominał biegły, doznał dwóch urazów głowy na drodze z polbruku, to w tym miejscu musiałby stracić przytomność. Tymczasem z wyjaśnień oskarżonych wynikało, że z przytomnym pokrzywdzonym pokonali drogę z polbruku, a do scysji na tle zabranego alkoholu doszło później, gdy znajdowali się na asfaltowej drodze.

Nadto, jak wynikało z zeznań **N. P.** i **K. G.**, spotkały się z oskarżonymi, pokrzywdzonym i N. E. już po pokonaniu przez te osoby drogi z polbruku, a świadkowie ci nie widzieli żadnych obrażeń ciała i krwi u pokrzywdzonego.

Tym samym, w ocenie Sądu, także opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej przeczy temu, aby obrażenia głowy pokrzywdzonego, skutkujące śmiercią D. W. były wynikiem upadku pokrzywdzonego na drogę z polbruku z krawężnikiem.

Sąd przy tym nie kwestionował, że D. W. w czasie zdarzenia znajdował się pod wpływem alkoholu, skoro okoliczność ta wynikała nie tylko z wyjaśnień oskarżonych, ale też zeznań świadków jak **M. W.**, **S. B.**, **M. K. (1)**, **J. F.**, **N. P.**, **K. G.**.

Sąd zauważył przy tym, że z **opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej** M. K. (2) wynikało, że badaniem chemicznym metodą chromatografii gazowej we krwi pobranej z krwiaka podtwardówkowego już zmarłego D. W. nie stwierdzono alkoholu etylowego. Biegły stwierdził jednak, że z uwagi na dokonywane wobec pokrzywdzonego w szpitalu zabiegi, podawane płyny, ze względu na przewidywane pobranie narządów do przeszczepu, pobranie krwi z żył było już bezcelowe dla określenia stanu trzeźwości, albowiem alkohol jest już wówczas wypłukany i zmetabolizowany,

stąd podjęta próba poddania badaniom pobranej krwi D. W. celem ustalenia zawartości alkoholu w jego organizmie nie jest wiarygodna.

Ten wniosek biegłego jest tym bardziej uzasadniony, gdy zważy się, że także udzielający pomocy pokrzywdzonemu, w krótkim czasie od zdarzenia, pomocy lekarz **J. G.** ustalił i zapisał w karcie udzielanej pomocy, że od D. W. był wyczuwalny zapach alkoholu z ust. O tym, że D. W. w czasie zajścia był pod wpływem alkoholu świadczą także wyniki badań krwi pobranej od niego w dniu 26 marca 2013 roku o godz. 22, 16 w szpitalu w S. wskazujące na poziom 2, 24 promila alkoholu w organizmie D. W. (k. 23v dokumentacji lekarskiej - k. 499).

Odnosząc się również do sposobu działania sprawców wobec D. W., stwierdzić należy, że biegły M. K. (2), choć nie wykluczył działania narzędziem tępokrawędzistym wobec D. W., to wskazał, że takich samych obrażeń ciała pokrzywdzony mógł doznać także poprzez uderzenie pięścią czy kopanie obutą nogą. Stąd też, Sąd uznał, że podstawą ustalenia, iż takie narzędzie było przez kogoś z oskarżonych używane wobec D. W. nie mogły być domniemania **M. W.**, który podał, że wydawało mu się, że na miejscu pobicia jego brata widział szkło po butelce wódki (k. 46, 649v), gdy z protokołu oględzin miejsca zdarzenia wraz z materiałem zdjęciowym taka okoliczność nie wynikała (k. 8 - 9, 12 - 18).

Powyższe ustalenie jest zaś zgodne z konsekwentnymi, jednoznacznymi wypowiedziami oskarżonych w tej mierze. Co również warto zaznaczyć, obaj oskarżeni twierdzili, że w czasie zdawania ciosów D. W. nie znajdował się on w krzakach, a używanie przez nich określenia, iż był w krzakach oznaczało tylko, że pokrzywdzony z drogi wbiegł na zakrzaczony teren. Stąd też nie można zasadnie utrzymywać, iż jakiegokolwiek obrażenia ciała pokrzywdzonego miałyby powstać od jakiejś części krzaków znajdujących się na miejscu jego pobicia. Biegły M. K. (2) zresztą taką możliwość także wykluczył.

W ocenie Sądu, nie można było także utrzymywać, że przyczyną śmierci D. W. nie były doznane urazy głowy, a nieuzasadnione odłączenie aparatury podtrzymującej jego życie.

Przeczą temu bowiem zeznania **S. G.** - lekarza, który w szpitalu podjął decyzję o braku celowości leczenia D. W. ze względu na cechy ciężkiego uszkodzenia mózgu. Świadek ten podał bowiem, że ustalenie to zostało potwierdzone badaniem neurologicznym i badaniem tomografem komputerowym stwierdzając rozlany głęboki obrzęk mózgu, świadczący o uszkodzeniu mózgowia w całości oraz objawy śmierci mózgu, co następnie było potwierdzone w kolejnych konsultacjach, przez innego neurochirurga oraz badaniach mających na celu ustalenie śmierci mózgu, aby pacjent mógł być dawcą narządów do przeszczepu (k. 747 - 747v). Zeznania te korespondują zaś z treścią dokumentacji lekarskiej ze szpitala wraz z wynikami badań D. W. (k. 499). Nadto sposób podejścia do leczenia D. W. nie został zakwestionowany przez biegłego z zakresu medycyny M. K. (2).

Sąd doszedł także do przekonania, iż nie można zasadnie twierdzić, iż w czasie zdarzenia D. W. doznał tylko jednego urazu głowy. Wprawdzie po części tak to określali oskarżeni, a także pierwszy lekarz udzielający pomocy pokrzywdzonemu jeszcze w karetce pogotowia **J. G.** mówił o ranie głowy pokrzywdzonego, jednakże, bez wątpliwości użyte przez świadka określenie jako bliżej nie precyzujące rodzaju rany (np. cięta, tłuczona) nie oznaczało, że pokrzywdzony miał tylko w jednym miejscu uszkodzoną głowę, a dotyczyło ogólnego określenia obrażenia zlokalizowanego na głowie D. W.. Nadto z zeznań **J. G.** wynikało, że nie skupiał się na samych obrażeniach ciała pokrzywdzonego, albowiem z uwagi na ówczesny stan D. W., przede wszystkim był zainteresowany zabezpieczeniem jego podstawowych czynności życiowych, tj. udrożnieniem układu oddechowego i utrzymaniem ciśnienia tętniczego (k. 645v - 646). Koresponduje to z treścią Karty zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego, w której jako obrażenia D. W. wskazano jedynie - "głowy okolicy potylicznej", bez bliższego sprecyzowania ich liczby i rodzaju (k. 235). Towarzyszący **J. G.** w akcji ratowniczej **W. S.** - kierowca karetki podał, że widział jedynie, że mężczyzna miał ranę na głowie, lekko sączyła się mu krew z głowy, pokrzywdzony miał otarcia nad uchem (k. 247v- 248, 647v - 648). Podkreślenia jednak wymaga, że **A. B.** - ratownik medyczny zeznał, że D. W. miał z lewej strony na głowie półokrągłe zadrapania i z tyłu głowy dwie rany (k. 239v, 648 - 648v). Te zaś stwierdzenia, potwierdzają nie tylko ustalenia sekcji zwłok i oględzin ciała D. W., a nadto ustalone w szpitalu obrażenia ciała D. W. (k. 499), ale też zeznania **B. W.**, z których wynikało, że widziała ona u syna w swoim mieszkaniu dwa jakby cięcia na głowie (k. 69 - 70, 175v), które na

rozprawie określiła jako rany (k. 644v). Poza tym także **W. W. (1)** podała, że widziała u siebie w domu, jeszcze przed wezwaniem pogotowia, że D. W. miał dwie rany z tyłu głowy (k. 179, 651), a podobnie wskazywał na to **M. W.** .

Wobec tego nie mogło ulegać wątpliwości, że D. W. nie doznał nowego obrażenia głowy, po oddaleniu się z jego miejsca zamieszkania przez oskarżonych, w bliżej niesprecyzowanych okolicznościach, a wszystkie jego stwierdzone przez biegłego obrażenia głowy powstały podczas jego bicia. Oskarżeni nie wskazywali także, aby D. W. doznał obrażeń głowy w czasie, gdy transportowali go z miejsca pobicia do domu.

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie można było jednak ustalić, który z oskarżonych, czy też obaj spowodowali obrażenia głowy D. W.. K. S. (1) nie wskazał bowiem, aby widział, że jego brat kopnął po głowie D. W., a S. S. (1) stanowczo też tego nie potwierdził, pozostawiając tę kwestię w sferze dywagacji, a nie można było uznać, że te jego wypowiedzi w których okoliczności tej nie wykluczałyby na ustalenie, iż to on spowodował obrażenia głowy D. W.. Nie wskazywała na to także opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej, który wskazał, że urazy mogły być zadane obutą nogą.

Również wyniki badań biologicznych substancji zabezpieczonych na ubraniach oskarżonych nie pozwalały na takie stwierdzenia.

W zabrudzeniach koloru brązowego znajdujących się na sznurowadle prawego buta K. S. (1) i spodniach S. S. (1) oraz na czubie lewego buta S. S. (1) stwierdzono obecność krwi ludzkiej, której DNA pochodzenia męskiego było o profilu zgodnym z profilem DNA D. W. (por. opinia Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w G. z zakresu badań biologicznych - k. 472 - 477g). Jednakże nie można ustalić w jaki sposób na odzież obu oskarżonych krew ta została naniesiona i w którym momencie, bowiem mogło to nastąpić nie tylko w trakcie bicia pokrzywdzonego, ale także podczas jego przenoszenia i transportowania do domu.

Istotnych okoliczności do sprawy nie wniosły zeznania **A. M.**, która w godz. 19, 00 - 20, 00 słyszała na zakręcie od strony O. krzyk chłopaka i dziewczyny, o treści „to jest mój brat”, „uspokój się” i wulgarne słowa, bowiem świadek nie rozpoznała głosów osób wypowiadających te słowa (k. 195v, 676), a także **S. S. (2)**, która w dniu 26 marca 2013 roku nie widziała żadnego z oskarżonych ani pokrzywdzonego (k. 199v, 747v - 748). Również **M. C. (2)** zamieszkująca z K. S. (1) i N. E. nie wiedziała w sprawie niczego znaczącego (k. 184v, 677-677v). Znaczenia dla ustaleń w sprawie nie miały też oględziny oskarżonych (k. 59 - 62, 64 - 66), bowiem stwierdzone u K. S. (1) urazy nie dotyczyły rąk ani nóg, które to były używane do zadawania ciosów pokrzywdzonemu, a u S. S. (1) ustalono jedynie otarcie naskórka na wewnętrznej części dłoni lewej o długości 1 cm, które też jednoznacznie nie może być powiązane z zadawaniem pokrzywdzonemu ciosów.

Sąd doszedł również do przekonania, że w odniesieniu do K. S. (1) i S. S. (1) nie zachodziły żadne kodeksowe okoliczności uchylające czy umniejszające zawinienie oskarżonych, którzy w czasie czynu byli osobami dorosłymi, w pełni poczytalnymi, mieli zatem zachowaną obiektywną możliwość zachowania się zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym i dania posłuchu normom prawnym.

Przechodząc do subsumcji prawnej zachowania oskarżonych, stwierdzenia wymagało, że przez udział w pobiciu w świetle art. 158 § 1 k.k. należy rozumieć czynną napaść przynajmniej dwóch osób na inną osobę, w którym naraża się tę osobę na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1 k.k. Gdy zaś następstwem pobicia jest śmierć człowieka, sprawca podlega odpowiedzialności z art. 158 § 3 k.k.

Do przypisania sprawcy udziału w pobiciu nie jest konieczne, aby zadał on napadniętemu przy pobiciu cios w postaci uderzenia, kopnięcia itp., a wystarczy świadome połączenie działania jednego ze sprawców z działaniem drugiego człowieka lub większej grupy osób przeciwko innemu człowiekowi. Dla przyjęcia kwalifikacji z art. 158 k.k. wystarczające jest nawet wyrażenie postawy solidarności z pozostałymi sprawcami pobicia, wskazującej na potencjalną gotowość czynnego włączenia się fizycznie w akty agresji wobec pokrzywdzonego, gdy zajdzie taka potrzeba lub okazja, a to nawet samą obecnością wśród osób czynnie występujących przeciwko pokrzywdzonemu, przy braku jednoznacznie wyrażonego nieakceptowania takiego zachowania, zwiększanie zagrożenia u pokrzywdzonego

i przyczynianie się do wzrostu dysproporcji siły między sprawcami pobicia a pokrzywdzonym. Przy tym odpowiedzialność za udział w pobiciu ma charakter wspólnej odpowiedzialności za następstwa działania, co stanowi odstępstwo od zasady indywidualizacji odpowiedzialności karnej. Sprawcy odpowiadają zatem niezależnie od tego, czy można ustalić, który z nich spowodował konkretne następstwa, ale pod warunkiem, że każdy z nich możliwość nastąpienia ich przewidywał albo mógł i powinien był przewidzieć (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 29 czerwca 2010 roku w sprawie II AKa 69/10, Prok. i Pr. 2011/1/24, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 grudnia 2012 roku w sprawie II AKa 372/12, LEX 1314910, wyrok Sądu Najwyższego z dnia z dnia 30 sierpnia 1972 roku w sprawie IKR127/72, RPEiS 2003, nr 3, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 września 2004 roku w sprawie IIKK 377/03, LEX nr 137739, wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 12 października 2000 roku w sprawie II AKa 169/00, KZS 2000, nr 11, poz. 42).

Podmiotem przestępstwa określonego w art. 158 § 3 k.k. jest każdy, kto w jakikolwiek sposób bierze udział w pobiciu, niezależnie od tego, czy jego osobisty udział wykazuje cechy działania niebezpiecznego dla życia człowieka lub jego zdrowia (por. OSNPG 1976, z. 3, poz. 20), a także niezależnie od tego, czy można mu przypisać zadanie ciosu powodującego następstwo w postaci śmierci człowieka. Przy czym kwalifikacja prawna pobicia z następstwem którego jest śmierć człowieka (art. 158 § 3 k.k.) ma zastosowanie do każdego z uczestników zajścia tylko wtedy, gdy nie można ustalić, który z biorących udział w pobiciu wywołał ten skutek. Gdy zostanie ustalone, że skutek śmiertelny jest bezpośrednim rezultatem dającego się wyodrębnić zamierzonego czynu jednego z uczestników pobicia, to poniesie on odpowiedzialność za umyślne spowodowanie skutku (art. 148 § 1 k.k. lub art. 156 § 1 k.k.), niezależnie od odpowiedzialności pozostałych uczestników na podstawie art. 158 § 2 czy art. 158 § 3 k.k. (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 lipca 2010 roku w sprawie II KK 271/09, rok. Prok. i Pr. -wkl. 2011, nr 1, poz. 6).

Przenosząc powyższe uwagi na grunt niniejszej sprawy należy zauważyć, że zarówno S. S. (1), jak i K. S. (1) uderzając D. W. rękoma, jak i kopiąc, dokonywali czynnej napaści na pokrzywdzonego. W świetle poczynionych wyżej zważań tym swoim zachowaniem oskarżeni spowodowali obrażenia ciała u pokrzywdzonego, których skutkiem była śmierć D. W.. Zachowanie oskarżonych polegające na zadawaniu pokrzywdzonemu ciosów przy użyciu rąk i nóg w różne części ciała, a w szczególności w głowę, a zatem narząd ciała szczególnie wrażliwy na tego rodzaju działania nie tylko narażało pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k., ale w konsekwencji doprowadziło do śmierci D. W.. Wskazać przy tym należy, że z uwagi na to, że każdy z oskarżonych zadawał D. W. uderzenia obutą nogą, natomiast wobec treści ich relacji nie można było ustalić, który lub czy też każdy z nich kopał go po głowie, a także które z tych działań doprowadziło do uszkodzenia ważnych dla życia ośrodków krążenia i oddychania zlokalizowanych w pniu mózgu w wyniku pierwotnego urazowego uszkodzenia pnia mózgu oraz wtórnego wskutek narastającej ciasnoty śródczaszkowej, w następstwie których D. W. zmarł, skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego nie można było przypisać jednemu, określonemu oskarżonemu. Wobec tego zachowanie każdego oskarżonych zostało zakwalifikowane jako udział w pobiciu ze skutkiem śmiertelnym, nie zaś jako spowodowanie określonych obrażeń ciała D. W. lub jego zabójstwo.

Podkreślenia przy tym wymagało, że między zachowaniem K. S. (1) i S. S. (1) polegającym na biciu rękoma i kopaniu po całym ciele, w tym w głowę, a śmiercią D. W. zachodził związek przyczynowy, bowiem gdyby nie wskazane zachowanie oskarżonych, powodujące obrażenia głowy pokrzywdzonego, nie doszłoby do jego śmierci. Jednocześnie jeszcze szybsze udzielenie pomocy lekarskiej, nie zwiększało szansy na przeżycie D. W..

Wskazać również należy, że cechą charakterystyczną pobicia jest przewaga osób napadających nad napadniętymi. Między tymi osobami musi występować element współsprawstwa - porozumienie. O braku akceptacji treści porozumienia w trakcie czynu można jedynie mówić, gdy w toku wykonywania przestępstwa sprawca nie zauważył wspierającej go czynności innego sprawcy albo ją odrzucił (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 14 marca 2013 roku w sprawie IIAKa 10/13, LEX nr 1316229).

Sąd w swych rozważaniach dotyczących udziału oskarżonych w pobiciu D. W. nie pominął, że K. S. (1) i S. S. (1) nie zadawali pokrzywdzonemu uderzeń jednocześnie. Z dokonanych bowiem w sprawie ustaleń wynika, że jako pierwszy uderzenie ręką, a następnie kopiąc leżącego na ziemi D. W. zadawał oskarżony S. S. (1), a w tym czasie K. S. (1)

znajdował się od niego w odległości kilku metrów. Po tym S. S. (1) odszedł od pokrzywdzonego, jednak bezpośrednio po tym, do nadal leżącego D. W., przystąpił K. S. (1) i zaczął go również bić ręką i kopać, przy czym oskarżony ten we wskazany sposób zachowywał się wobec bitego do czasu, gdy podszedł do niego S. S. (1), stwierdzając, iż już wystarczy. Po tym oświadczeniu S. S. (1), K. S. (1) nie kontynuował już zadawania ciosów pokrzywdzonemu.

W ocenie Sądu, w świetle tych ustaleń, choć oskarżeni nie zadawali jednocześnie lub na przemian uderzeń pokrzywdzonemu, to jednak nie można uznać, by ich zachowanie nie było objęte dorozumianym porozumieniem co do działania wobec D. W., mającego na celu wspólną na niego napaść i - z uwagi na sposób działania poprzez kopanie obutymi nogami - narażenie go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku w postaci obrażeń ciała opisanych art. 157 § 1 k.k. lub art. 156 § 1 k.k. Świadczy o tym w odniesieniu do S. S. (1) okoliczność, iż po biciu pokrzywdzonego i odstąpieniu od niego orientował się, że jego brat kontynuuje tego samego rodzaju działania wobec pokrzywdzonego i akceptował je do momentu, kiedy to oświadczył bratu, iż już należy je zakończyć. Z kolei K. S. (1) rozpoczął swoje działania wobec D. W. już po obserwacji uderzeń pokrzywdzonego przez swojego brata, a zadawanie razów kontynuował wobec leżącego na skutek działań jego brata pokrzywdzonego. Przystępując zaś do bicia leżącego już na ziemi pokrzywdzonego, o którym wiedział, że S. S. (1) doprowadził go do takiego stanu, K. S. (1) utożsamiał się z wcześniejszymi działaniami swojego brata i akceptował jego napaść na pokrzywdzonego. Nadto, co istotne, K. S. (1), bił D. W. tylko do momentu, kiedy jego brat stwierdził, że nie należy już więcej zadawać razów pokrzywdzonemu. W ten sposób S. S. (1) podjął decyzję o zakończeniu zadawania razów i narażaniu D. W. na dalsze skutki działań swoich i brata, a K. S. (1) zaprzestając bicie pokrzywdzonego tę decyzję brata akceptował.

Dlatego też Sąd uznał, że choć oskarżeni nie bili pokrzywdzonego jednocześnie lub na przemian znajdując się w bezpośredniej bliskości D. W., to ich zachowanie nie stanowiło jedynie niezależnych od siebie działań każdego z nich polegających na uszkodzeniu ciała pokrzywdzonego, a było opartym na ich porozumieniu udziałem w jego pobiciu.

Odnosząc się do winy oskarżonych, godzi się stwierdzić, że przestępstwo określone w art. 158 § 3 k.k. jest przestępstwem umyślnym, kwalifikowanym przez nieumyślne następstwo, bowiem sam udział w pobiciu o niebezpiecznym natężeniu, w znaczeniu art. 158 § 1 k.k., jest umyślny, natomiast następstwo, o którym mowa w art. 158 § 3 k.k. jest spowodowane nieumyślnie.

Pierwsza forma nieumyślności, to świadoma nieumyślność charakteryzująca się przewidywaniem możliwości skutku (intelekt) i nie godzenie się na jego nastąpienie (wola). Druga forma nieumyślności, to nieświadoma nieumyślność charakteryzująca się nie przewidywaniem możliwości skutku, lecz możliwością jego przewidzenia (intelekt) i nie godzenie się na jego nastąpienie (wola).

Podkreślić należy, że każdy człowiek uderzając innego kilkakrotnie w okolice głowy, klatki piersiowej musi obejmować swoją wyobraźnią, że każde takie uderzenie może spowodować bardzo daleko idące skutki, które nie mogą pozostawać poza możliwością ich przewidzenia. Możliwość przewidzenia, to nic innego jak wyobraźnia, aby skutek brać pod uwagę. Ten brak wyobraźni nie może ekskulpować sprawców albowiem powszechnie wiadomo, że oddziaływanie na ciało człowieka poprzez zadanie uderzeń może spowodować każdy skutek.

Stwierdzić zatem trzeba, że oskarżeni zadając pokrzywdzonemu uderzenia rękami i obutymi nogami, po całym ciele, w tym w głowę, w sposób umyślny brali udział w pobiciu D. W.. Natomiast skutek w postaci śmierci D. W. był objęty winą nieświadomą nieumyślną każdego z nich.

Pokrzywdzony został pobity przez oskarżonych w sposób brutalny, o czym świadczy ilość, rodzaj i rozmieszczenie doznanych przez niego obrażeń ciała, zlokalizowanych na tułowiu i na głowie. Przy czym, jak wynikało z opinii biegłego medyka, urazy te w okolice głowy były liczne i zadawane z dużą siłą. Nie można też pominąć, że były zadawane w tak newralgiczne dla życia człowieka miejsce, jakim jest głowa, zaś bezpośrednio po ciosach pokrzywdzony doznał takich obrażeń, które skutkowały utratą jego przytomności i możliwości jakiegokolwiek samodzielnego poruszania się. Nadto, wedle twierdzeń oskarżonych, nie tylko do zadawania razów używali rąk (otwartych czy też zwiniętych w pięść), ale też kopali go obutymi nogami, w tym w twarde buty typu trapery. Podkreślenia też wymaga, że D. W. nie bronił się zbyt przed urazami, bowiem z opinii z zakresu medycyny sądowej wynika, że tylko jedno obrażenie jego ciała

mogło zostać uznane jako obronne. Z relacji oskarżonych nie wynikało też, aby D. W. sam zadawał któremukolwiek z nich jakiegokolwiek ciosy. Nie można przy tym pominąć też, że każdy z oskarżonych zdecydowanie górował nad pokrzywdzonym budową ciała, bowiem D. W. miał 165 cm wzrostu i ważył 54 kg, zaś S. S. (1) mierzył 185 cm wzrostu i ważył około 100 - 110 kg, zaś K. S. (1) mierzył 175 cm wzrostu (por. protokół oględzin i otwarcia zwłok - k. 464 - 470, wyjaśnienia S. S. (1) - k. 640v, wyjaśnienia K. S. (1) - k. 637v - 639, protokół oględzin K. S. (1) i S. S. (1) wraz z materiałem fotograficznym - k. 59 - 62, 64 - 66).

Podkreślenia przy tym wymaga, że już z samego doświadczenia życiowego wiadomo, że nawet jedno mocne uderzenie w głowę, może spowodować poważne obrażenia ciała i śmierć człowieka, wobec tego tym bardziej do takiego skutku może prowadzić takie brutalne i bezwzględne zachowanie jak wielokrotne kopanie po całym ciele, z dużą siłą. Zgodnie bowiem z poglądem ugruntowanym w judykaturze, wielokrotne silne uderzenia w głowę prowadzą do krwawienia wewnątrzczaszkowego i stłuczenia mózgu, a w efekcie do śmierci (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 25 lipca 2012 roku w sprawie II AKa 209/12, LEX nr 1216436, wyrok Apelacyjny w B. z dnia 19 marca 2013 roku w sprawie II AKa 47/13, LEX nr 1294731).

Możliwość tego przewidywania przez oskarżonych nie mogła być podważana tym, że każdy z nich miał wykształcenie gimnazjalne, a S. S. (1) jest sprawcą młodocianym, skoro K. S. (1) podejmował już pracę zawodową, zaś S. S. (1) kontynuował naukę w szkole zawodowej, z której to w II klasie zrezygnował, jednak z uwagi na planowany wjazd za granicę. Wobec tego, każdy z oskarżonych dysponował wystarczającym doświadczeniem życiowym, jak i wiedzą, pozwalającymi na przewidywanie skutku zadawania ciosów pięściami i kopania obutymi nogami, w tym w głowę, leżącej, nietrzeźwej osoby, zwłaszcza, że omawiane zdarzenie nie miało złożonego przebiegu (por. wyrok Sądu Najwyższego z 23 sierpnia 1977 roku w sprawie, VI KRn 180/77, OSNPG 1978, Nr 1, poz. 2).

Natomiast, o tym, iż skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego nie był objęty zamiarem S. S. (1) i K. S. (1), świadczy to, że oskarżeni nie pozostawili pokrzywdzonego w miejscu jego pobicia, a początkowo sami, a następnie po wezwaniu do pomocy brata pokrzywdzonego, przetransportowali go do jego miejsca zamieszkania. Oskarżeni podjęli zatem działania mające na celu udzielenie D. W. pomocy, nawet jeżeli nie dotyczyły one pomocy specjalistycznej, medycznej.

W konkluzji powyższych rozważań Sąd uznał, że zgromadzony w przedmiotowej sprawie, a przytoczony i oceniony wyżej materiał dowodowy nie pozostawia najmniejszych wątpliwości, co do tego, że oskarżeni **K. S. (1)** i **S. S. (1)**, poprzez to, że działając w zamiarze bezpośrednim pobicia D. W., w dniu 26 marca 2013 roku w O., działając wspólnie i w porozumieniu poprzez bicie pięściami po twarzy, liczne, godzące z dużą siłą kopanie obutymi nogami po głowie oraz kopanie i bicie rękoma po całym ciele wzięli udział w pobiciu D. W., narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k., czym spowodowali u niego otarcie naskórka na czole, nosie, prawym policzku oraz podbiegnięcie krwawe na powiece górnej oka lewego, dwie rany tłuczone głowy na szczycie i z tyłu głowy, obrzęk mózgu, niewielki krwiak podtwardówkowy na sklepieniu mózgu oraz wylewy krwawe w pniu mózgu, pojedyncze podbiegnięcie krwawe w powłokach prawego ramienia i otarcie naskórka w powłokach lewego podudzia oraz ogniskowe wylewy krwawe w tkance podskórnej pleców i prawego przedramienia, które spowodowały ciężkie obrażenia ciała w postaci stłuczenia pnia mózgu i masywnego obrzęku mózgu, co w konsekwencji doprowadziło do uszkodzenia ważnych dla życia ośrodków krążenia i oddychania zlokalizowanych w pniu mózgu w wyniku pierwotnego urazowego uszkodzenia pnia mózgu oraz wtórnego wskutek narastającej ciasnoty śródczaszkowej, w następstwie których w dniu 28 marca 2013 roku D. W. zmarł, przy czym skutek ten K. S. (1) i S. S. (1) mogli przewidzieć, dopuścili się przestępstwa z **art. 158 § 3 k.k.**

Dokonując wymiaru kary oskarżonym, Sąd uwzględnił zarówno okoliczności obciążające, jak i łagodzące.

Jako te ostatnie Sąd poczytał częściowe przyznanie przez oskarżonych do winy oraz wyrażony żal z powodu popełnienia tego czynu. Co do oskarżonego S. S. (1), Sąd miał też na uwadze jego dotychczasową niekaralność (k. 159), a także opinię z miejsca zamieszkania, gdzie przestrzegał zasad współżycia społecznego, nie wchodził w konflikty sąsiedzkie, nie nadużywał alkoholu ani nie używał środków odurzających. (k. 265 - 266)

Natomiast okolicznościami na niekorzyść obu oskarżonych było działanie przez nich podczas omawianego czynu pod wpływem alkoholu. Przy wymiarze oskarżonym kary, Sąd miał także na uwadze błąd powód, dla którego oskarżeni pobili pokrzywdzonego, a nadto stopień intensywności ich działania, brutalność w działaniu przejawiająca się w kopaniu w głowę obutymi nogami.

Jako istotną okoliczność obciążającą oskarżonego K. S. (1) Sąd miał też na uwadze jego uprzednią karalność za ledwie w 2012 roku, także za udział w pobiciu, mającym miejsce w kwietniu 2011 roku, kiedy to orzeczono wobec oskarżonego karę ograniczenia wolności (k. 156, 157). Ponowne popełnienie przez oskarżonego, w tak krótkim czasie po jego skazaniu, na karę wolnościową, czynu podobnego, świadczy o znacznej demoralizacji oskarżonego i wysokim poczuciu bezkarności.

Natomiast, jak wynikało z treści wywiadu od kuratora sądowego, K. S. (1) w miejscu zamieszkania nie przejawiał zachowań agresywnych, nie nadużywał alkoholu ani środków odurzających, nie wchodził w konflikty sąsiedzkie (k. 258 - 259).

Sąd za przypisany oskarżonym czyn, Sąd skazał **K. S. (1)** na karę 6 lat pozbawienia wolności, a **S. S. (1)** na karę 5 lat pozbawienia wolności.

Przy wymiarze kary S. S. (1) Sąd nie pominął, iż oskarżony ten jest sprawcą młodocianym (art. 115 § 10 k.k.). Wobec takiego sprawcy stosownie do treści art. 54 § 1 k.k. Sąd kieruje się przede wszystkim tym, aby sprawcę wychować. Nie znaczy to jednak, w przekonaniu Sądu, że sprawcę młodocianego należy traktować pobłaźliwie, ale w odniesieniu do tej kategorii przestępców wiodącym stają się warunki i właściwości osobiste sprawcy, a także stopień demoralizacji, co może ujawnić się w życiu sprawcy przed popełnieniem przestępstwa, a także – po jego popełnieniu albo może znaleźć wyraz w sposobie dokonania przestępstwa. Również i względem na społeczne oddziaływanie kary, wiążącej się ze szczególnie wysokim stopniem społecznej szkodliwości danego przestępstwa, może przemawiać za wymierzeniem surowej kary (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 2 czerwca 2005 roku w sprawie II AKa 72/05, Prok. i Pr. 2006/1/20).

Godzi się również zaznaczyć, że przepis art. 54 § 1 k. k., nie zawiera wskazania prymatu kary wolnościowej lub też kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, w procesie wychowania młodocianego sprawcy przestępstwa i jego wdrażania do przestrzegania porządku prawnego. Kara nadmiernie złagodzona, wtedy gdy w istocie rzeczy nie zawiera żadnych realnych i bezpośrednich dolegliwości dla oskarżonego, a przy tym dotyczy oskarżonego już zdemoralizowanego, nie osiąga celów wychowawczych i nie wdraża do przestrzegania porządku prawnego. Taka kara, jeśli zostanie subiektywnie oceniona przez oskarżonego jako brak kary na ogół wyrabia (lub pogłębia) poczucie bezkarności, przekonanie o niesprawności systemu prawnego, o istnieniu mechanizmów umożliwiających uniknięcie prawnych dolegliwości i nie powstrzymuje od kontynuowania procederu popełniania przestępstw, jak też od podjęcia ich popełniania na nowo. Nie tylko nie niesie ona w sobie oczekiwanych korzyści dla skazanego, ale przeciwnie, w określonych sytuacjach może oznaczać niekorzyść w postaci głębokich i często trwałych zmian jego osobowości oraz ukształtowania się w sposób względnie trwały fałszywego systemu wartości (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 23 lutego 2006 roku w sprawie II AKa 17/06, LEX nr 176531).

Mając zatem na uwadze wskazane dyrektywy, Sąd uznał, że charakter czynu oskarżonego, a w szczególności sposób jego popełnienia przez S. S. (1), przemawia przeciwko zastosowaniu wobec niego instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary.

W przekonaniu Sądu, wymierzone obu oskarżonym kary są adekwatne do stopnia ich zawinienia oraz wysokiej społecznej szkodliwości popełnionego przez nich czynu. Zdaniem Sądu, jedynie kara wymierzona oskarżonym we wskazanym zakresie może spełnić pokładane w niej cele zarówno co do prewencji indywidualnej, stanowiąc odpowiednią dolegliwość dla oskarżonych, jak i w zakresie prewencji generalnej, wpływając na kształtowanie świadomości prawnej w społeczeństwie.

Nadto orzeczone kary winny przekonać S. S. (1) i K. S. (1) o nieuchronności kary za przestępstwa oraz o braku pobłażliwości organów wymiaru sprawiedliwości dla takich czynów, a w konsekwencji o nieopłacalności popełniania przestępstw, a w konsekwencji wzbudzić w nich wolę kształtowania społecznie pożądanych postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa.

Wskazać także należy, że matka D. B. W. złożyła wniosek o orzeczenie wobec niej w trybie art. 46 § 1 k.k. zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (k. 627 - 629).

Stosownie do § 1 art. 46 k.k. w razie skazania sąd może orzec, a na wniosek pokrzywdzonego lub innej osoby uprawnionej orzeka, obowiązek naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody w całości albo w części lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Zgodnie zaś z § 2 tego przepisu zamiast obowiązku określonego w § 1 sąd może orzec nawiązkę, jednak jedynie na rzecz pokrzywdzonego.

Stwierdzić zatem należy, że B. W. - matka pokrzywdzonego, zgodnie z wymaganiami § 1 art. 46 k.k. złożyła jako osoba uprawniona wymagany wniosek o zadośćuczynienie jej za doznaną krzywdę, wynikłą z śmierci jej syna, spowodowaną działaniem oskarżonych.

Z zeznań **B. W.**, jak i **W. W. (1)** oraz **M. W.** wynika, że po śmierci D. W., jego matka B. W. była w złym stanie psychicznym, zamknęła się w sobie, „czuła się jakby wyrwano jej kawałek serca”, zwłaszcza, że zmarły syn był dla niej nie tylko wsparciem w domowych obowiązkach, ale też, jako z nią zamieszkujący, wspierał ją też na co dzień psychicznie.

Stąd też na podstawie art. 46 § 1 k.k. Sąd orzekł od S. S. (1) i K. S. (1) na rzecz B. W. kwoty po 50 000 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

W ocenie Sądu, zasądzone na rzecz B. W. kwoty odzwierciedlają rozmiar ogromnych krzywd psychicznych odniesionych przez nią na skutek utraty syna. Kwoty te jednocześnie uwzględniają i odzwierciedlają udział oskarżonych w powstaniu tej krzywdy, stanowiąc dla nich adekwatną do udziału w powstaniu cierpień B. W. dolegliwość ekonomiczną. Kwoty te są też w odpowiedniej mierze dostosowane do możliwości zarobkowych i osiągania dochodów przez oskarżonych.

Na zasadzie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono K. S. (1) i S. S. (1) okresy rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 27 marca 2013 roku do dnia 22 października 2013 roku, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności.

Nadto Sąd rozstrzygnął o dowodach rzeczowych, nakazując na mocy art. 230 § 2 k.p.k. zwrócić dowody rzeczowe:

- B. W. opisane w wykazie dowodów rzeczowych na k. 446 i 446v akt sprawy pod poz. 1, 2, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12,
- K. S. (1) opisane w wykazie dowodów rzeczowych na k. 446 v i 447 akt sprawy pod poz. 13, 14, 15, 16, 26,
- S. S. (1) opisane w wykazie dowodów rzeczowych na k. 447 akt sprawy pod poz. 17, 18, 19, 20, 27,
- N. E. opisane w wykazie dowodów rzeczowych na k. 447 akt sprawy pod poz. 21, 22, 23.

O wynagrodzeniu obrońców oskarżonych z urzędu: adw. L. K. adwokacka w S. (oskarżonego S. S. (1)) oraz adw. N. K. (1) adwokacka w S. (oskarżonego K. S. (1)) Sąd rozstrzygnął na podstawie § 14 ust 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5, § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.), uwzględniając liczbę dni rozprawy, w których obrońcy ci uczestniczyli.

Na mocy art. 624 § 1 k.p.k. Sąd zwolnił oskarżonych od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, mając na uwadze, że oskarżeni aktualnie są tymczasowo aresztowani, orzeczono wobec nich długoterminową karę pozbawienia wolności, a przed tymczasowym aresztowaniem K. S. (1) pracował jedynie dorywczo, zaś S. S. (1) w ogóle nie pracował.